Cena numeru 1 złoty.

GŁOS ROBOTNICZY

PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK II. ŁÓDŹ, WTOREK, 19 MARCA 1946 R. Nr 78 (274)

Živjo Jugoslavija - Živjo Maršal Tito!

Robotnicza Łódź wita w swoich murach bohaterskiego Wodza Jugosłowian

Witamy dziś w murach naszego miasta dostojnego gościa: Marszałka Broz-Tito, wskrzesiciela niepodległości południowych Słowian, twórcę Federacyjnej Ludowej Jugosławii. Witamy go z entuzjazmem, serdecznie. Historia Jugosławii i naszego państwa układały się w sposób podobny. Wiele rzeczy nas łączyło i łączy po dziś dzień, nic nas nigdy nie dzieliło. Przez wieki byli południowi Słowianie pod władzą potężnych sąsiadów — Turcji i monarchii Austro-Węgierskiej.

Nieraz podnosiły się ludy Jugosławii do walki o niepodległość, nieraz zabłysły bohaterstwem, nieraz ponosiły klęski. Powstała w XIX wieku niepodległa Serbia obejmowała tylko małą cząstkę ziem zamieszkałych przez południowych Słowian. Większość tych ziem pozostawała pod butem niemiecko-austriackim. Dopiero w wyniku pierwszej wojny światowej i rozkładu monarchii Habsburgów powstała niepodległa Jugosławia. Jednak niektóre terytoria słowiańskie (Istria, Triest, a potem Rieka-Fiume) pozostały nadal pod obcym panowaniem. Tym razem pod panowaniem imperializmu włoskiego. Nowopowstałe Królestwo Jugosławii nie było państwem demokratycznym. Było krajem rządzonym przez reakcyjną klikę wielko-serbską, która trzymała w ucisku społecznym i narodowym wszystkie narody Jugosławii.

W wyniku rządów tej kliki poniosła Jugosławia w roku 1941 taką klęskę, jaką Polska poniosła w roku 1939.

Podobnie jak naród polski narody Jugosławii nigdy nie dały za wygraną, ani na chwilę nie pogodziły się one z reżimem okupanta.

W walce narodowo-wyzwoleńczej, w jednym froncie z całą słowiańszczyzną, partyzanckie oddziały, a następnie i armie pod wodzą marszałka Tito zadawały liczne i coraz dotkliwsze ciosy Niemcom i sprzymierzonym z nimi Włochom, Michajłowiczom i Nediczom.

W kwietniu 1945 roku armia marszałka Tito przekroczyła dawną granicę jugosłowiańsko-włoską i oswobodziła spod okupacji niemieckiej prastare ziemie słowiańskie Istrię, Triest i Riekę.

Ale odrazu znalazły się takie czynniki międzynarodowe, którym nie na rękę było zjednoczenie wszystkich ziem Słowian południowych w ramach demokratycznej Jugosławii.

Na Jugosławię wywarto presję i zmuszono ją do wycofania się ze wszystkich prawie (z wyjątkiem Fiume) nowozajętych terenów i zaprowadzono tam administrację angielską. Konferencja pokojowa ma zająć się ostatecznym określeniem nowych granic Jugosławii.

Rzecz znamienna W czasie, gdy Churchill i jego przyjaciele usiłują zagrozić naszym granicom nad Odrą i Nissą, w tym samym czasie potęgują się i ataki przeciwko aspiracjom narodowym Jugosłowian. Zresztą samo określenie „kurtyna żelazna sięgająca od Szczecina do Triestu", którym Churchill ochrzcił wał obronny słowiańszczyzny, jest już wyraźną wskazówką o nastawieniu pana Churchilla do potrzeb i postulatów narodów słowiańskich. Nie inaczej przedstawia się stosunek reakcyjnych kół w Anglii i gdzie indziej do tych zdobyczy, które na drodze do demokracji ludowej osiągnęła Polska dzisiejsza i Jugosławia Marszałka Tito.

Polskę i Jugosławię łączą wspólne interesy polityczne, gospodarcze i kulturalne. Zagrożeni przez nienawidzące Słowian Niemcy, podżegane przez swoich protektorów w stylu Churchilla, powinniśmy organizować współpracę naszych narodów we wszystkich dziedzinach życia.

Robotnicza Łódź, Łódź walcząca o utrwalenie i umocnienie demokracji ludowej nie od dziś żywi głęboką sympatię dla Demokratycznej Federacyjnej Republiki Jugosłowiańskiej, dla bohaterskich narodów Jugosławii i dla ich wodza Marszałka Tito. Witając Marszałka Tito w murach przemysłowej stolicy Polski wołamy:

Marszałek Tito — bohaterski wódz narodów Jugosławii — Niech żyje!

Układ o przyjaźni i wzajemnej pomocy

został zawarty między Polską a Jugosławią

WARSZAWA (PAP). Ministerstwo Spraw Zagranicznych R. P. oraz ambasada Federacyjnej Ludowej Republiki Jugosławii komunikuje:

Podczas pobytu w Warszawie Premiera Rządu i Marszałka Jugosławii Józefa Broz - Tito został podpisany układ o przyjaźni, wzajemnej pomocy między Rzecząpospolitą Polską i Federacyjną Republiką Jugosławii. Układ ten jest naturalnym następstwem wielkich doświadczeń obydwu krajów z ubiegłej wojny, która narodowi polskiemu i narodom Jugosławii groziła całkowitym zniszczeniem. Układ ten wzmacnia między bratnimi słowiańskimi narodami obydwu państw węzły przyjaźni, które szczególnie utrwaliły się i okrzepły w toku wspólnej walki o niepodległość i demokrację przeciwko Niemcom i ich sojusznikom. Układ ten jest również wielkim wkładem do utrwalenia pokoju międzynarodowego. Układ został zawarty w duchu statutu Organizacji Narodów Zjednoczonych i ważność jego przewidziana jest na okres lat 20. Układ podpisał w imieniu Prezydenta Krajowej Rady Narodowej Rzeczypospolitej Polskiej Premier Rządu Jedności Narodowej Edward Osóbka- Morawski i w imieniu prezydium Skupsztyny Federacyjnej Ludowej Republiki Jugosławii Premier Rządu i Marszałek Jugosławii Józef Broz-Tito.

Warszawa, dnia 18 marca 1946 r.

W sojuszu robotniczo-chłopskim siła demokracji polskiej

Jednomyślne Wybory Zarządu Wojew. Zw. Samopomocy Chłopskiej w Łodzi

Drugi dzień obrad II-go Wojewódzkiego Zjazdu Związku Samopomocy Chłopskiej upłynął pod znakiem — rzadko spotykanej dotychczas w dziejach zjazdów chłopskich — jednomyślności, powagi i spokoju.

Po powitaniu zjazdu przez wojewodę łódzkiego ob. Dąb-Kocioła, który w swym referacie gospodarczo-politycznym wskazał cele, zadania i osiągnięcia na polu odbudowy wsi polskiej — dotychczasowy, ustępujący obecnie Zarząd Wojewódzki Związku Samopomocy Chłopskiej złożył sprawozdanie budżetowe, organizacyjne i spółdzielczo-gospodarcze — po czym przystąpiono do dyskusji.

Dyskusja ta nadzwyczaj żywa i obszerna, bo zabrało w niej głos pięćdziesięciu kilku delegatów rekrutujących się ze wszystkich ugrupowań politycznych, wykazała wysokie wyrobienie społeczno-ekonomiczne wsi polskiej. Znalazło to swój wyraz w reagowaniu sali na wywody mówców. Niech tylko któryś spróbował się rozwodzić, lub gadać od rzeczy — momentalnie przywoływano go do porządku lub odbierano poprostu głos. Na szczęście mało było takich wypadków, bo przeważająca część mówców podchodziła do sprawy na prawdę rzeczowo. Jeśli wysuwano pretensje, to najczęściej słuszne i były one przyjmowane przez salę aplauzem.

W zakończeniu dyskusji zabrał głos wiceprezes Zarządu Głównego Związku Samopomocy Chłopskiej ob. Król — odparował niektóre niesłuszne zarzuty delegatów, dał szereg wyjaśnień i odpowiedzi na pytania i wyraził wiarę, że jeśli jedność Związku Samopomocy Chłopskiej na terenie naszego województwa, zapoczątkowana tak pięknie na Zjeździe Wojewódzkim zostanie utrzymana, to praca w terenie popłynie o wiele lepiej i wyniki jej będą lepsze.

Obradująca w międzyczasie Komisja Matka, w skład której weszli przedstawiciele wszystkich ugrupowań politycznych mających wpływy w Związku Samopomocy Chłopskiej, a więc: ob Dąb-Kocioł — jako prezes Wojewódzkiego Zarządu Stronnictwa Ludowego, ob. Balcerzak Józef — prezes Wojewódzkiego Zarządu PSL, tow. Loga Sowiński — sekretarz WK PPR oraz tow. Mamrot z ramienia WKR PPS — ukończyła w międzyczasie prace przygotowawcze i przyszła z wnioskiem głosowania na wspólną listę wyborczą na kandydatów przez nią ustalonych.

Zgromadzeni przyjęli wniosek.

Listę poddano głosowaniu, które wykazało jednomyślność wszystkich delegatów.

Wywołało to na sali rzadko spotykany entuzjazm. Po burzy oklasków wyrażających zgodę na przedstawiony skład nowego zarządu zerwała się na sali pieśń bojowa chłopów „Gdy naród do boju" i w podniosłym nastroju odśpiewano jej trzy zwrotki.

Nastrój był tak przyjemny, że jakiś wąsaty delegat powiedział do swego sąsiada, że na sali — „jakby się wypogodziło". „To tak — powiedział dosłownie — jakby na wiosnę po burzy się słońce pokazało".

Po wyborze nowego Zarządu w składzie:

1) ob. Kulka Jan — SL, 2) Baran Jakób — PSL, 3)Potapczuk Marian — PPR, 4) Mamrot Kazimierz PPS, 5) Głowiński Władysław — PSL, 6) Wone Jan — SL, 7) Grzegorczyk Andrzej — PPR, 8) Kokoszkiewicz Mieczysław — bezpartyjny, 9) Szczepanik Szymon — PPR, 10) Dubrownik Adolf — PSL, 11) Szymanek Piotr — SL, zabrał głos prezes Zarządu Głównego Samopomocy Chłopskiej ob. Janusz i drżącym ze wzruszenia głosem

(Dokończenie na str. 2-ej)

Amb. Gromyko u prez. Trumana

LONDYN. (BBC). Radio nowojorskie podało, iż ambasador ZSRR w Waszyngtonie Gromyko odbył konferencję z prez. Trumanem. Na konferencji był również obecny amerykański sekretarz stanu — Byrnes.

Amerykańsko - radziecka komisja

rozpoczyna obrady w sprawie Korei

NOWY JORK (PAP). Prasa amerykańska donosi, że w poniedziałek rozpoczęła swą działalność amerykańsko - radziecka komisja w Korei. W skład komisji wchodzi 45 członków radzieckich, którzy posiadają 100 doradców technicznych. Zadaniem komisji jest koordynowanie prac, związanych z administracją Korei. Prasa przypomina, że w strefie radzieckiej Korei skoncentrowany jest przemysł, podczas gdy strefa amerykańska ma charakter rolniczy.

Przegląd prasy

Z okazji 25-lecia uchwalenia Konstytucji Marcowej zabrała głos prasa

Z okazji 25-lecia uchwalenia Konstytucji Marcowej zabrała głos prasa.

„Głos Ludu" omawia genezę Konstytucji Marcowej:

„Sejm Ustawodawczy" posiadał większość wyraźnie prawicową, wrogą wszelkim reformom społecznym, zmierzającą do utrzymania w Polsce panowania wielkiego kapitału i obszarnictwa. Wybrany tuż po wskrzeszeniu niepodległego państwa, kiedy żywa jeszcze była pamięć nierozerwalnej łączności pomiędzy walką o wolność Polski a walką o demokrację, o wolność ludu polskiego — nie mógł zacząć od przekreślania tradycji stworzonej przez sto kilkadziesiąt lat wyzwoleńczej walki narodu.

Stąd oblicze konstytucji marcowej. W szczegółach swych zawiera ona niejedno postanowienie, idące na rękę wielkiemu kapitałowi i obszarnictw . Nie zawiera niczego co mogłoby naruszyć wręcz ich panowanie. Ale zarazem — w swych zasadniczych wytycznych jest ona, jeśli idzie o ustrój polityczny kraju, konstytucją demokratyczną, konstytucją dającą narodowi, dającą masom ludowym możność decydowania o losach Pol-'i".

Następnie „Głos Ludu" stwierdza, że zmieniła się rzeczywistość polska:

„Padły ekonomiczne podstawy reakcji — wielkie majątki ziemskie i panowania finansowego kapitału w przemyśle polskim. Ujawniła się bez reszty antynarodowa, wroga interesom Polski treść prądów faszystowskich i profaszystowskich, znikła z powierzchni polskiego życia politycznego sanacja, endecja ONR. Zrodziły się w kraju nowe koncepcje — koncepcje demokracji ludowej..."

„Głos Ludu" konkluduje:

„Wszystkie te zmiany powinny znaleźć wyraz w konstytucji Polski Ludowej, powinny zostać ujęte w jasne i dobitne artykuły prawa zasadniczego Rzeczypospolitej. Zasadnicze wytyczne w Konstytucji Marcowej nie ucierpią od tej rewizji, te zasadnicze demokratyczne wytyczne zostaną w pełni zachowane. Zostaną jedynie rozwinięte, zkonkretyzowane na gruncie doświadczeń i osiągnięć narodu, na gruncie ludowej demokracji".

Również organ Stronnictwa Ludowego „Dziennik Ludowy" wypowiada się za zmianą Konstytucji Marcowej:

„Nawrócenie do demokratycznej Konstytucji Marcowej, uchwalonej przez sejm wybrany w wolnych wyborach — nie oznaczało przecież, że ustawa ta będzie w pełni po upływie ćwierćwiecza odpowiadała warunkom jakie powstały i jakie kształtują się nadal w nowej odrodzonej Polsce Ludowej. To też Manifest Lipcowy przewidywał odrazu, że „wybrany w głosowaniu powszechnym bezpośrednim, równym, tajnym i stosunkowym Sejm Ustawodawczy uchwali, jako wyraziciel woli narodu, nową konstytucję".

Tym Sejmem Ustawodawczym będzie właśnie Sejm, który wybierzemy w zbliżających się wyborach, dokoła których skupia się dziś zainteresowanie społeczeństwa polskiego". L.

Uchwały Zjazdu Wojewódzkiego Związku Samopomocy Chłopskiej

(Dokończenie ze str. 1-ej)

wyraził swą radość, że wieś województwa łódzkiego jest naprawdę jednolita, zwarta i jeśli idzie o interes chłopów i interes państwa potrafi odsunąć na bok różnice polityczne i iść razem.

„Niektórzy delegaci — powiedział między innymi — napomykali tu w dyskusji o rozdźwiękach, a ja wam kochani bracia mówię, że tu żadnych rozdźwięków nie widziałem chociaż już nie jeden taki zjazd mam za sobą. Widziałem tylko ludzi, którzy każdy na swój sposób wyrażali swoją troskę o wieś, o gospodarkę o zasiewy, o interes państwa. Pewno, że niektórzy źle się wyrażali, że może niektórych rzeczy nie rozumieją, ale złej woli na pewno nie mieli. Chłopi jeszcze się nie nauczyli mówić publicznie. Ja tak z całego serca **życzyłbym sobie aby ci, co zza granicy chcieliby przypatrywać się jak się chłop między sobą czy z robotnikiem za łeb wezmą, żeby ci panowie mogli być na takim zjeździe, żeby zobaczyli jak to my tu tę nową Polskę chcemy budować.**

Ja od siebie **jako stary doświadczony działacz chłopski mówię wam i zapamiętajcie to sobie — w jedności chłopów siła wsi, a w sojuszu robotniczo-chłopskim siła demokracji Odrodzonej Ojczyzny.**

Ze szczerego chłopskiego serca, które w tej chwili na prawdę jest wzruszone składam wam staropolskie „Szczęść Boże" w dalszej pracy".

Przemówienie prezesa Janusza przyjęte zostało przez salę burzliwymi oklaskami. Zerwały się okrzyki na cześć jedności narodu, sojuszu chłopsko-robotniczego, Rządu Jedności Narodowej, Wojska Polskiego i odrodzonej Ojczyzny.

Z kolei po przemówieniu prezesa Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, ob. Bzowskiego, który w swym referacie programowo-politycznym zapoznał delegatów z pracą tego Towarzystwa i wskazał na konieczność oparcia się na sojuszu z narodami Związku Radzieckiego, odczytano rezolucję i wnioski przyjęte przez salę jednogłośnie, a które to poniżej podajemy:

Wnioski

W SPRAWIE RESZTÓWEK I MŁYNÓW

1) a) Przekazać ostatecznie i w najkrótszym czasie Związkowi Samopomocy Chłopskiej wszystkie resztówki z Reformy Rolnej wraz z obiektami przemysłu rolnego.

b) Przekazać Samopomocy Chłopskiej młyny, które są dotychczas w posiadaniu Urzędów Ziemskich a winny być przekazane Samopomocy.

O BUDYNEK POD SIEDZIBĘ ZWIĄZKU SAMOPOMOCY CHŁOPSKIEJ

2) Zjazd apeluje do wojewody łódzkiego ob. Dąb-Kocioła i prezydenta miasta ob. Mijala, aby w najkrótszym czasie przyznano odpowiedni budynek na siedzibę Wojewódzkiego Zarządu Związku Samopomocy Chłopskiej. Jest ona obecnie jedyną na terenie naszego województwa organizacją społeczną, która nie ma własnego lokalu.

REZOLUCJE

Drugi Wojewódzki Zjazd Samopomocy Chłopskiej odbyty w dniach 17 i 18 marca 1946 r. w Łodzi uchwala:

W SPRAWIE WALKI Z BANDYTYZMEM

1) „My chłopi — Członkowie Samopomocy Chłopskiej potępiamy nikczemną działalność NSZ-owskich band, dokonujących mordów bratobójczych na działaczach demokratycznych, siejących zamęt na wsi uniemożliwiając przez to chłopu pracę w jego własnym gospodarstwie, staniemy do walki z tymi bandami i przyjdziemy z pomocą Rządowi przy tworzeniu Rezerwy Milicji Obywatelskiej.

W SPRAWIE SIEWU WIOSENNEGO

2) Wzywamy wszystkich chłopów województwa łódzkiego do wzięcia czynnego udziału w wiosennej akcji siewnej. Wychodząc z założenia, że trudności obecnego okresu siewnego są przejściowe i ostatnie, Zjazd tym goręcej apeluje do wszystkich chłopów, ażeby pod hasłem — „Sąsiad sąsiadowi — wieś wsi", przyszli sobie wzajemnie z pomocą tak, aby ani jeden metr kwadratowy roli nie został nie obsiany.

O LIKWIDACJĘ IZB ROLNICZYCH

3) Zjazd solidaryzuje się w całej rozciągłości z uchwałą II-go Krajowego Zjazdu Związku Samopomocy Chłopskiej w sprawie likwidacji Izb Rolniczych i przejęcia ich działalności przez Związek Samopomocy Chłopskiej.

ZDAĆ ŚWIADCZENIA RZECZOWE

4) Zjazd apeluje do chłopów aby stojąc na gruncie sojuszu chłopsko-robotniczego oddali 100 procent wymiaru świadczeń rzeczowych.

UTRWALIMY JEDNOŚĆ RUCHU SPÓŁDZIELCZEGO

5) Zjazd stoi na gruncie jedności ruchu spółdzielczego w Polsce i solidaryzuje się z uchwałą II-go Krajowego Zjazdu, Związku Samopomocy Chłopskiej ujednolicenia ruchu spółdzielczego pozostawiając zupełną autonomię Wydziałowi Przemysłu Rolnego, oraz gwarantującym wpływ Związku na politykę odcinka spółdzielczego pracującego na wsi wydziałom: Rolniczo-Handlowemu, Mleczarsko-Jajczarskiemu i Przemysłu Rolnego.

Po odczytaniu rezolucji i wniosków odśpiewano na zakończenie „Rotę". Na tym II-gi Wojewódzki Zjazd Związku Samopomocy Chłopskiej zakończył swoje obrady.

W dniu dzisiejszym odbędzie się pierwsze, konstytucyjne zebranie nowo wybranego zarządu wojewódzkiego.

Wybory we Włoszech

LONDYN. (BBC). Z Rzymu donoszą, iż ks. Umberto podpisał wczoraj dekret ustalający datę wyborów powszechnych na **dzień 2 czerwca br.**

W niedzielę odbywały się dalsze wybory samorządowe w około 1000 gmin włoskich.

Także demokracja

LONDYN (BBC). Z Johannisburga donoszą, iż na terytorium Unii Południowo-afrykańskiej miały ostatnio miejsce demonstracje mieszkających tam Hindusów na znak protestu przeciwko zakazowi nabywania ziemi przez osoby pochodzenia azjatyckiego.

Jarosław Hašek 31)

Przygody dobrego wojaka Szwejka

podczas wojny światowej

(tłumaczył Paweł Hulka Laskowski — ilustracje wykonał J. M. Szancer)

Naprzód badali jego stan umysłowy, a gdy oświadczył, że chciał się zbogacić, wyprawili go do garnizonu. Sporo było takich, którzy siedzieli w garnizonie za kradzieże i oszustwa, idealistów i nieidealistów. Byli tam ludzie, uważający wojnę za źródło dochodów, różni podoficerowie z rachuby, zarówno z tyłów, jak i z frontu, którzy dopuszczali się najróżniejszych manipulacji z prowiantami i z żołdem, i byli różni drobni złodzieje, stokroć uczciwsi od tych łotrów, którzy ich tu przysłali. Dalej, siedzieli w garnizonie żołnierze za różne inne wykroczenia często wojskowe, jak niesubordynacja, próby buntu, dezercja. Wreszcie typem osobliwym byli polityczni, śród których osiemdziesiąt procent było zupełnie niewinnych, ale dziewięćdziesiąt dziewięć procent spośród nich skazywano.

Aparat audytorów był wspaniały. Właśnie taki aparat sądowy, jaki był tutaj, ma każde państwo przed powszechnym politycznym, gospodarczym i moralnym upadkiem.

Takie państwo ochrania resztki swego spłowiałego nimbu przy pomocy sądów, policji, żandarmerii i sprzedajnej zgrai donosicieli.

W każdym oddziale wojskowym miała Austria szpiclów, którzy denuncjowali swoich towarzyszy, sypiających z nimi na tych samych pryczach i dzielących się z nimi kawałkiem chleba podczas marszów.

Także policja państwowa dostarczała do garnizonu sporo materiału, osobliwie tacy panowie, jak Klima, Slavicek et Comp. Cenzura wojskowa dostarczała tu autorów korespondecji, jaką prowadzili ludzie z frontu z tymi, których pozostawili w domu, zrozpaczonych, bezradnych. Tutaj sprowadzali żandarmi nawet starych dożywotników, którzy pisywali listy na front, a sąd wojskowy miotał im na głowy po dwanaście lat więzienia za ich słowa i za opisy biedy domowej.

Z hradczańskiego garnizonu przez Brzewnow prowadziła też droga na motolski plac ćwiczeń. Na czele w towarzystwie żołnierzy kroczył człowiek z łańcuchami na rękach, a za nim toczył się wóz z trumną. Na motolskim placu ćwiczeń rozbrzmiewał krótki rozkaz: „An! Feuer!" Poczem po wszystkich pułkach i batalionach odczytywali rozkaz pułkowy, że znowuż rozstrzelano jednego za bunt, gdy stawał do wojska, a pan kapitan ciął szablą jego żonę za to, że nie mogła się oderwać od swego męża.

A w garnizonie była taka trójka: sztabowy profos Slavik, kapitan Linhart i sierżant Rzepa, przezywany katem. Ci trzej spełniali swoje obowiązki bardzo sumiennie. Wieluż to ludzi zatłukli oni w celkach osobnych! Być może, że kapitan Linhart i za republiki jest dalej kapitanem. Życzyłbym sobie, żeby mu były zaliczone lata służby w garnizonie. Slavickowi i Klimie z policji państwowej lata te zaliczone zostały. Rzepa jest teraz cywilem i wykonywa dalej swoje powołanie majstra mularskiego. Być może, że jest członkiem patriotycznych stowarzyszeń w republice.

Sztabowy profos Slavik stał się za republiki złodziejem i jest dzisiaj pod kluczem. Nie zaczepił się biedak w republice, jak inni wojskowi.

***

Jest rzeczą zgoła naturalną, że sztabowy profos Slavik, przyjmując Szwejka, rzucił nań spojrzenie pełne niemego wyrzutu.

— I ty, bratku, masz tak dalece zaszarganą opinię, iż dostałeś się aż tutaj, między nas? My ci tu, kochanie, pobyt osłodzimy, jako i wszystkim, którzy wpadli w nasze ręce, a te ręce nasze niczym nie przypominają delikatnych rączek damskich.

Aby zaś dodać powagi spojrzeniu, przytknął swoją muskularną i ciężką pięść do nosa Szwejka i rzekł:

— Powąchaj, łajdaku!

Szwejk powąchał i rzekł:

— Nie chciałbym dostać nią w nos, bo to pachnie cmentarzem.

Spokojne, poważne słowo podobało się sztabowemu profosowi.

— He — rzekł, trącając Szwejka pięścią w brzuch. — Stój prosto. Co masz w kieszeniach? Jeśli masz papieros, to go sobie możesz zostawić, ale pieniądze dawaj, żeby ci ich nie ukradli. Więcej nie masz? Nie kłam: kłamstwo karzemy.

— Gdzie go wsadzimy? — zapytał sierżanta Rzepę.

— Wsadzimy go do szesnastki — zadecydował sztabowy profos, — między tych co chodzą w gaciach. Nie widzi pan, że do papierów pan kapitan Linhart dopisał: „Streng behüten! Beobachten!" — No tak, tak, — zwrócił się uroczyście do Szwejka — z łajdakami postępuje się po łajdacku. Jak się kto opiera, to go prowadzimy do pojedynki i łamiemy mu tam wszystkie żebra, a potem zostawiamy go tam samego, dopóki nie zdechnie. Mamy swoje prawo. Poradziliśmy tu sobie z jednym rzeźnikiem, pamiętacie, Rzepo?

— No, co prawda, to prawda, napociliśmy się nad nim, p[illegible] profosie — marzycielsko odpowiedział sierżant Rzepa. — Co to było za ciało! Przez pięć minut musiałem po nim deptać, zanim zaczęły mu trzeszczeć żebra i puściła mu się krew ustami. I jeszcze [illegible] dni żył potem. Mocne miał życie. (d. c. n.)

1871 KOMUNA PARYSKA 1946

Ilia Erenburg

13 FAJEK

(fragmenty)

Franciszek d'Aimoniant nie mówił na wiatr. Nazajutrz żołnierze jego pułku otrzymali rozkaz zdobycia za wszelką cenę fortu św. Wincentego. Ludwik Roux i dwaj robociarze strzelali do żołnierzy. Wówczas Fraciszek d'Aimoniant kazał wywiesić białą chorągiew. Oto czemu Ludwik Roux, który wiedział, że biała chorągiew oznacza pokój, przestał strzelać. Pomyślał, że żołnierzom wreszcie żal się zrobiło najpiękniejszego z miast, i że postanowili zawrzeć pokój z paryską komuną. Trzej robociarze, uśmiechając się i paląc fajki, oczekiwali żołnierzy, a maleńki Pawełek, któremu zabrakło mydła do baniek, na podobieństwo ojca zaciskał w ustach fajkę i uśmiechał się. A gdy żołnierze zbliżyli się do fortu św. Wincentego, Franciszek d'Aimoniant kazał trzem, najlepszym strzelcom z górzystej Sabaudji, przebić kulami trzech buntowników. Malutkiego zaś komunarda pragnął wziąć żywcem, aby pokazać Gabrieli.

Górale z Sabaudji umieli celnie strzelać. Zająwszy wreszcie fort św. Wincentego, żołnierze ujrzeli trzech ludzi z fajkami w ustach, leżących pokotem koło armaty. Widzieli już wielu zabitych, więc się nie zdziwili. Stropili się dopiero na widok chłopczyka, siedzącego okrakiem na armacie, i wezwali: jedni — Pana Jezusa, drudzy — tysiąc diabłów.

—Skąd się tu wziąłeś, parszywa pluskwo!—zapytał jeden z Sabaudczyków.

—Jestem prawdziwym komunardem—z uśmiechem odpowiedział Paweł Roux.

Szeregowcy chcieli go zakłuć bagnetami, lecz kapral oświadczył, że kapitan Franciszek d'Aimoniant kazał zaprowadzić malutkiego komunarda do jednego z jedenastu obozów.

—Iluż to naszych zakatrupił aniołeczek zatracony!—mruczeli żołnierze, okładając go kolbami. A malutki Paweł który nigdy nie zabijał, lecz jedynie puszczał z fajeczki bańki mydlane, nie pojmował, czemu go przeklinają i męczą.

Żołnierze armii nacjonalnej zaprowadzili jeńca, czteroletniego butownika Pawła Roux do zdobytego Paryża.. Jeszcze na północnych przedmieściach bronili się i ginęli robociarze, a już w dzielnicy Pól Elizejskich, Opery i w nowej dzielnicy siedmiopromiennej Gwiazdy bawiono się hucznie. Był najlepszy miesiąc—mai, kwitły kasztany na szerokich bulwarach, a pod kasztanami wokoło marmurowych stolików kawiarnianych wytwornisie pili rubinowe nalewki i kobiety uśmiechały się beztrosko. I krzyczały, gdy przeprowadzano malutkiego komunarda: „wydajcie go nam!" Lecz kapral, pomny rozkazu kapitana, strzegł Pawła. Wydał im natomiast innych jeńców— kobiety i mężczyzn. Opluwano ich, bito wytwornymi laseczkami i znużonych dobijano bagnetami, branymi od przechodzących żołnierzy.

Zaprowadzono Pawła Roux do ogrodu Luksemburskiego. Przed pałacem odgrodzono miejsce dla jeńców. Paweł z dumą przechadzał się wśród nich i starał się pocieszyć kilka szlochających kobiet.

—Umiem puszczać bańki mydlane. Mój ojciec Ludwik Roux palił fajkę i strzelał z armaty. Jestem prawdziwym komunardem.

Ale kobiety, które zostawiły gdzieś na przedmieściu św. Antoniego małe dzieci, być może również zabawiające się puszczaniem baniek mydlanych—zapłakały żałośniej.

Wówczas Paweł usiadł na trawie i zaczął myśleć o bańkach — jakie były piękne — niebieskie, różowe i liljowe. A ponieważ nie umiał długo myśleć, a droga z fortu świętego Wincentego była długa i uciążliwa, więc zasnął, nie wypuszczając z rąk fajki.

Póki spał, para cugowców ciągnęła szosą Wersalską lekkie lando. To Franciszek d'Aimoniant sprowadzał swą narzeczoną Gabrjelę de Bonnivet do pięknego Paryża. I nigdy jeszcze Gabrjela de Bonnivet nie była tak piękna jak owego dnia. Delikatny owal jej twarzy przypominał portrety florenckich mistrzów. Nosiła suknię cytrynowego koloru, ozdobioną koronkami, tkanemi w klasztorach belgijskich. Niewielka parasoleczka chroniła od jasnych promieni majowego słońca jej matową cerę, koloru jabłoni. Zaiste, była najpiękniejszą kobietą w Paryżu. Wiedząc o tem, uśmiechała się beztrosko.

W mieście Franciszek d'Aimoniant przywołał spotkanego szeregowca swego pułku i poinformował się, gdzie umieszczono jeńca z fortu św. Wincentego. Gdy zakochani weszli do ogrodu Luksemburskiego, zobaczyli stare kasztany pełne kwiecia, bluszcze nad fontanną Medici i kosy skaczące w alejach Gabrjela de Bonnivet poczuła przypływ czułości. Ściskając rękę narzeczonego, szepnęła:

— Drogi mój, jak piękne jest życie!

Jeńcy, spośród których co godzinę brano kogoś na rozstrzelanie, przerazili się na widok galonów kapitana — każdy myślał, że na niego przyszła kolej. Lecz Franciszek d' Aimoniant nie zwracał na nich uwagi, szukał tylko małego komunarda. Wreszcie znalazł go i zbudził kopnięciem. Chłopczyk, wybity ze snu, zrazu się rozpłakał, ale po chwili, ujrzawszy wesołe oblicze Gabrjeli, niepodobne do smutnych twarzy otaczających go kobiet, uśmiechnął się, wetknął do ust fajkę i rzekł:

— Jestem prawdziwym komunardem.

Gabrjela odezwała się z satysfakcją:

— Istotnie — taki mały! Sądzę, że oni odrazu rodzą się mordercami. Należałoby wytępić wszystkich, nawet noworodków.

— Widziałaś go, więc można z nim zakończyć — odpowiedział Franciszek i wezwał żołnierzy.

Ale Gabrjela prosiła o małą zwłokę. Pragnęła przedłużyć radość tego pięknego, beztroskiego dnia. Przypomniała sobie budę z zawieszonymi fajkami, którą niegdyś widziała na jarmarku w lasku Bulońskim. Niektóre fajki obracały się szybko, stanowiąc cel strzeleckich ćwiczeń. Gabrjela de Bonnivet, chociaż pochodziła z dobrego szlacheckiego gniazda, przepadała za ludowemi zabawami. Oto czemu, przypomniawszy sobie jarmarczną budę, poprosiła narzeczonego:

— Chcę się nauczyć strzelać. Żona linjowego oficera nacjonalnej armii powinna umieć trzymać w ręku strzelbę. Pozwól mi spróbować trafić w fajkę tego małego kata.

Franciszek d'Aimoniant nie mógł odmówić narzeczonej. Niedawno podarował jej brylantową kolję za trzydzieści tysięcy franków. Czyż mógł jej zabronić niewinnej przyjemnostki? Odebrał jednemu z żołnierzy strzelbę i podał narzeczonej.

Ujrzawszy dziewczynę ze strzelbą, jeńcy rozbiegli się w popłochu i skupili w drugim kącie ogrodzenia. Tylko Paweł stał spokojnie z fajką w ustach i uśmiechał się. Gabrjela chciała trafić w ruchomy cel, więc rzekła do chłopca:

— Zmykaj! Będę strzelać!...

Ale Paweł nieraz widywał ludzi strzelających. Stał więc spokojnie na miejscu. Zniecierpliwiona Gabrjela wypaliła. Nie trzeba jej brać za złe pudła, albowiem strzeliła po raz pierwszy w życiu.

— Droga moja — rzekł Franciszek d'Aimoniant — o wiele lepiej przebijasz serca strzałami, niż fajkę glinianą kulami. Widzisz, zabiłaś tego bękarta, a fajka została nietknięta.

Gabrjela de Bonnivet milczała. Patrząc na niewielką krwawą plamkę, dysząc ciężko przytuliła się do Franciszka. Chciała wrócić do domu, czuła bowiem w tej chwili żywą potrzebę miłosnych pieszczot.

A Paweł Roux, który przeżył cztery lata i lubił puszczać bańki mydlane z glinianej fajki, leżał nieruchomo na ziemi.

— Niedawno w Brukseli spotkałem starego komunarda, Piotra Lautrec. Zaprzyjaźniłem się z nim. Samotny starzec podarował mi swój jedyny dobytek — glinianą fajkę, z której przed pięćdziesięciu laty mały Paweł Roux puszczał bańki mydlane. Owego dnia, gdy czteroletni rewolucjonista padł od kuli Gabrjeli de Bonnivet, Piotr Lautrec znajdował się w liczbie jeńców w ogrodzie Luksemburskim. Wersalczycy powystrzelali prawie wszystkich komunardów. Piotr Lautrec ocalał, ponieważ jacyś wytwornisie wreszcie zmiarkowali, że musi przecież ktoś pracować, i że piękny Paryż, skoro zechce być piękniejszy, będzie potrzebował murarzy, cieślów i kowalów. Piotra Lautrec zesłano na pięć lat, ale zbiegł z Kajenny do Belgji. Po przez wszystkie niedole przeniósł fajkę, którą znalazł przy zwłokach Pawła Roux. Oddał mi ją i opowiedział niniejszą historię.

Często dotykam jej zaschniętemi z gniewu wargami. W niej tai się ślad niewinnego i słodkiego oddechu, a może i baniek mydlanych, które dawno już prysnęły. A jednak zabawka malutkiego Pawła Roux, zabitego przez najpiękniejszą kobietę, Gabrjelę de Bonnivet, najpiękniejszego z miast, Paryża — mówi mi o wielkiej Nienawiści. Dotykając jej, modlę się tylko o to: abym na widok białej chorągwi nie spuścił strzelby, jak to uczynił był Ludwik Roux, abym za wszystką radość życia nie zdradził fortu św. Wincentego, w którym bronią się jeszcze trzej szaleńcy i dziecko, puszczające bańki mydlane.

Władysław Broniewski

Rok 1871

Fragmenty poematu

Bębny, bębny nocą warczały,
nim świt zaświecił blady,
padły w mieście pierwsze wystrzały
stanęły barykady.

Bramy zdobyte, wzięte forty
śmierć bliska.
Z każdej ulicy jak z aorty
upływa krew paryska.

Ale Komuna się nie podda,
Komuna śmiercią gardzi!
Paryżu gniewny, okrzyk podaj:
„Do broni, komunardzi!

Do broni, ludu roboczy!
Dzieci! Kobiety! Starcy!
Krew ulicami broczy,
krwi jeszcze dziś wystarczy!

Nim chmary żołdactwa runą,
nim przejdą po naszym ciele,
na barykady, Komuno,
do broni, obywatele!"

***

Czerwonych z przedmieść wyparto
I oto świecąc stalą
w ciasnej ulicy Montmartre'u
wkraczają pułki z Wersalu.

I tam gdzie w marcu stracono
generałów Thomasa z Lecomtem
oficer z szablą wzniesioną
nadbiegł, wołając przed frontem:

„Żołnierze, trzeba wytępić
to bydło! Nie bierzcie jeńców!"
Żołnierze posłuszni i tępi
stawiają pod mur po dziesięciu

Trzaskają salwy za murem
ziemia od krwi się lepi.
Twarze żołnierzy ponure,
na oczy zsunięte kepi.

Na krętych ścieżkach niemieckiej obrony

(Reportaż własny „Głosu Robotniczego“ z Norymbergi)

Norymberga.

Dzieją się w Norymberdze rzeczy, o których się ani filozofom, ani uczciwym ludziom nie śniło. Piszę te słowa po wyjściu z sali sądowej, gdzie właśnie obrona niemiecka stoczyła pierwszy poważniejszy, acz niekrwawy pojedynek z oskarżeniem i błądząc po krętych ścieżkach pseudo prawniczych argumentów usiłowała przekonać Trybunał, prokuratorów, a wreszcie i nas — dziennikarzy, że to bynajmniej nie Niemcy złamali wszystkie umowy międzynarodowe.

Ten pierwszy występ obrony, będący wstępem do długiego okresu indywidualnych popisów aż 43 adwokatów, którzy pośpieszyli „na ratunek" hitlerowskiej bandy, jest godzien tego, aby się nieco bliżej nim zainteresować.

Od początku bowiem procesu łamaliśmy sobie wszyscy głowy nad tym, jak w takim procesie powinien się zachować szanujący siebie i prawo adwokat, jak wobec dowodów, których dostarczył świat cały w postaci zrujnowanych miast, zrabowanych zabytków i dzieł sztuki, a wreszcie, co najważniejsze, milionów zamęczonych, zakatowanych na śmierć mężczyzn, kobiet i dzieci, jak, powtarzam, wobec tak oczywistych i znanych ogólnie faktów może i powinien postąpić adwokat?

I, wyznam szczerze, nie doceniliśmy wówczas adwokatów niemieckich nie wzięliśmy pod uwagę, że i oni przecież przez tyle lat wychowywali się w promieniach propagandy Goebbelsa i pod wpływem „prezesa akademii prawników" — samego Franka. Rzecz szła dziś na sali sądowej o świadków odwodowych, o dokumenty, które mają „zmniejszyć" winę oskarżonych. Otóż dr Stahmer domagał się sprowadzenia kilku książek i mów Wilsona dotyczących Wersalu.

„— Cóż to ma, panie obrońco, wspólnego ze sprawą przestępców wojennych? — pyta, jak zwykle rzeczowy i opanowany przewodniczący Trybunału.

— Co ma wspólnego? Ach, przecież chodzi nam o naświetlenie treści i zasad umowy wersalskiej, aby udowodnić, że to nie tylko Niemcy umowę tę złamały, ale naruszenie było co najmniej obustronne...

Do tego dodaje drugi obrońca — dr. Exner, wyróżniający się z grona innych fioletową togą — symbolem uniwersyteckiego dostojeństwa.

—Pierwsza połowa wojny — mówi dr Exner — prowadzona była przez obie strony w sposób mniej więcej (trzymajcie mnie!) przyzwoity. Natomiast w drugiej części okresu wojennego wydarzały się okrucieństwa z obu stron; te okrucieństwa w normalnych warunkach życia można byłoby nazwać przestępstwami wojennymi.

Słyszycie? Wojnę prowadzili na razie w sposób przyzwoity. W „przyzwoity" sposób bombardowali Warszawę w 193 roku i mordowali ludzi. W „przyzwoity" sposób zorganizowali obozy i fabryki śmierci, pobudowali „przyzwoite" krematoria. A dalej to okrucieństwo z obu stron.

Trzeba było zaiste wielkiej dozy zimnej anglosaskiej krwi, aby bez żadnego sarknięcia wysłuchać tych bredni niemieckich adwokatów. Świetnie odpowiedział im naczelny prokurator radziecki Rudienko, ironizując: „Jak nam się zdaje, obrona zamierza uczynić z oskarżycieli — oskarżonych oraz ustalić okoliczności naruszenia praw międzynarodowych przez państwa, które walczyły z Niemcami. Doprawdy dziwne jest słyszeć coś podobnego po trzech miesiącach trwania rozprawy i po zapoznaniu się z tyloma dowodami, które już były tu przedstawione i omówione..."

Obrońcy norymberscy nie są wcale odosobnieni w swej opinii. Oto jeden z dziennikarzy niemieckich, przedstawiciel nowej demokratycznej prasy niemieckiej, oświadczył mi któregoś dnia w sądzie z niekłamanym oburzeniem: „Nie pojmuję, dlaczego tylko my mamy odpowiadać za przestępstwa wojenne? Dlaczego nie uznaje się za współwinnych tych, którzy nasze miasta zrównali z ziemią?"

Trzeba było dopiero użyć bardzo dobitnych słów, aby uzmysłowić temu panu, że to ostatecznie Niemcy przegrały wojnę i tylko Niemcy odpowiedzą za wszystkie przez siebie popełnione zbrodnie.

W tym stanie rzeczy nie dziwi nas zupełnie, że obrona niemiecka utrzymuje bardzo żywy kontakt z niemiecką prasą. Konferencje z obrońcami, fotografie ich, wypowiedzi i swojego rodzaju propaganda obrony stała się w prasie niemieckiej niemal codziennym zjawiskiem, a i osobisty kontakt adwokatów z dziennikarzami niemieckimi jest wcale, wcale żywy. Obrona w swej trudnej, a, naszym zdaniem, beznadziejnej roli, potrzebuje pomocy i pewnego oparcia, tym bardziej, że w najbliższym czasie, po zakończeniu oskarżenia radzieckiego, będzie mogła nareszcie przedstawić swoich świadków.

O ilości ich rozpoczęła się właśnie walka. Adwokat Goeringa — dr Stahmer — przedstawił aż 16-tu, w tej liczbie takie „firmy" niemieckie, jak generałowie Milch i Kesselering. Frank postanowił zrzec się ostatecznie profesora Młynarskiego, ale zamierza wezwać szereg innych osób ze swego otoczenia. Schacht ma cały rejestr nazwisk wybitnych osobistości ze świata finansowego w Niemczech i za granicą. Obrońca Hessa myśli poważnie o wezwaniu kilku osób z Anglii. Słowem, jeżeliby Trybunał miał uwzględnić wszystkie wnioski obrony, proces musiałby się chyba przeciągnąć do Bożego Narodzenia.

Ale na to się, na szczęście, nie zanosi. Z ogłoszonej wczoraj procedury postępowania wynika, że obrońcy przy składaniu dokumentów będą mogli wygłaszać jedynie krótkie przemówienia, a zasadniczo mowy obrończe będą ograniczone do jednej na osobę.

Aż nadto!

Co się tyczy oskarżonych, to obrona będzie mogła ich badać, jako świadków, zgodnie z anglosaską procedurą, jak również i Trybunał będzie mógł ich wypytać, niezależnie od obrony. Oczywiście, biorąc pod uwagę samą ilość obrońców, zajmie to pewien okres czasu, ale, naszym zdaniem, nie będzie miało poważniejszego wpływu na końcowy wynik procesu.

Na razie od dnia rozpoczęcia sporów między obroną a oskarżeniem, na ławie oskarżonych panuje wielkie ożywienie: Goering, Ribbentropp, Doenitz, Keitel i inni skwapliwie robią notatki, piszą karteczki i co chwila za pośrednictwem strażników przesyłają je obronie. W czasie przerw trwa na sali „cercle" adwokatów i oskarżonych, którzy prowadzą pełne podniecenia dyskusje. Goering pozuje na to, jakby opracowywał znowu jakiś plan, ale już nie czteroletni, lecz najwyżej czterotygodniowy. Gestykulując z ożywieniem, zdaje się udzielać rad swoim współtowarzyszom na ławie i napomnień adwokatom.

Słowem — obrona i oskarżeni w Norymberdze są na progu „ofensywy". Miejmy nadzieję, że będzie to już ostatnia w życiu Goeringa i całej jego bandy „ofensywa" przeciwko temu, co świat nazywa Cywilizacją, Prawem i Sprawiedliwością.

Leopold Marszak

Wieści z całego kraju

REPATRIANCI Z BELGII, FRANCJI i LUKSEMBURGA PRZYBYLI DO POLSKI

Na pokładzie statku „Ragne" przybył do Polski transport repatriantów w ilości 140 osób, w przeważającej części z Francji, Belgii i Luksemburga oraz kilku z Anglii. Ponadto przybyło kilku pasażerów oraz delegacja UNRRA.

KARA ŚMIERCI DLA BANDYTY

Wyrokiem Sądu Doraźnego skazany został w Toruniu na karę śmierci Józef Fuksiewicz. W nocy z dnia 17 na 18 grudnia dokonał on napadu bandyckiego w Chełmży, a strzelając do ścigających go milicjantów, zabił sierżanta M. O. Sikorskiego. Fuksiewicz ma na sumieniu 220 napadów.

PACHOŁKOWIE HITLERA ZAWIŚLI NA SZUBIENICY

W Lipnie wykonane zostały 4 wyroki śmierci na hitlerowskich członkach SS. Na szubienicy zawiśli: Alfred Schenfeld, Gustaw Kunke, Wilhelm Breche i Adolf Moeller. Gestapowcy ci byli postrachem ludności powiatu lipnowskiego.

SKAZANIE RENEGATA

Przed Sądem Okręgowym w Toruniu stanął zdrajca narodu polskiego Antoni Wojewódzki, urzędnik skarbowy z przed 1939 r. Wojewódzki w czasie okupacji pełnił funkcje niemieckiego komisarza politycznego w Toruniu i Włocławku. Wysługiwał się on hitlerowcom i przyczynił się do wysłania kilku Polaków do obozu koncentracyjnego. Sąd skazał go na 10 lat więzienia.

WALKA Z BANDYTYZMEM

Sąd Doraźny w Toruniu skazał na karę 15 lat więzienia dwóch bandytów: Tadeusza Pioruna i Stanisława Bandurę za dokonanie napadu z bronią w ręku na ks. Hinca w powiecie Wąbrzeźno. Bandyci Józef Atmański i Józef Michlewicz, którzy pod groźbą użycia broni zabrali krowę rolnikowi, otrzymali 5 lat więzienia.

Interpelacje naszych Czytelników

Ukrócić pasek

Obywatelu Redaktorze!

Czy jest to bezczelność, czy prowokacja? W dużym sklepie, bez żadnej firmy, na rogu ul. Piotrkowskiej i Narutowicza, w wystawie od ul. Piotrkowskiej znajduje się materiał na ubrania, z wystawioną ceną: 9.800 zł (dziewięć tysięcy osiemset) za jeden metr.

Materiał bielski, jak to wynika z widniejącego na nim napisu. Jest to cena tak paskarska, o jakiej nikt jeszcze nie słyszał, a sklep powyższy wprost widać ceną tą się chwali! Wystawienie takiej ceny jest i bezczelnością i prowokacją ciężko pracujących ludzi.

Czy Komisja Specjalna, lub Urząd Skarbowy nie powinny zbadać, jakie zyski i jakie obroty ma ta firma i jakie płaci podatki?

Zygmunt Sitarski

Kącik spółdzielczy

Spółdzielcy planują

Związki młodzieży w szeregach spółdzielczych

Utworzone w rb. przy centrali Związku Rewizyjnego Spółdzielni Biuro Studiów i Planowania w chwili obecnej rozwinęło już w pełni swoją działalność.

Zadaniem biura jest prowadzenie badań ekonomicznych związanych z działalnością głównych typów spółdzielni poprzez analizę obrotu towarowego i wytwórczości spółdzielni.

Opiniowanie o stanie ekonomicznym spółdzielni będzie się odbywało na tle oceny ogólnej sytuacji gospodarczej kraju.

Poza tym biuro prowadzi badania statystyczne, śledzi osiągnięcia ruchu spółdzielczego za granicą, w oparciu o naukową organizację pracy ustala plany organizacyjne dla Związku. Szereg schematów zostało już opracowanych i oddanych do użytku Związku.

ZWIĄZKI MŁODZIEŻY — W SZEREGACH SPÓŁDZIELCZYCH.

W bieżącym miesiącu został utworzony w centrali Związku Rewizyjnego Spółdzielni R. P. referat młodzieży zorganizowanej. Należy zaznaczyć, że akcję spółdzielczą wśród młodzieży zrzeszonej w O.M. TUR, Z.M.W. R.P., „Wici", Z.W.M., Z.M.D. i Z.H.P. podjęto już wcześniej.

Zadaniem nowoutworzonego referatu będzie nawiązanie jeszcze ściślejszej współpracy z młodzieżą, propagowanie w jej szeregach spółdzielczości.

Zdobycie dla ruchu spółdzielczego nowych kadr młodych, ideowych działaczy jest dziś sprawą wyjątkowej wagi. Młodym działaczom Związku umożliwi głębsze wykształcenie spółdzielcze na zorganizowanych przez siebie kursach centralnych.

SPÓŁDZIELNIE UCZNIOWSKIE.

Przystąpiono do obsadzenia wszystkich powiatów instruktorami spółdzielni uczniowskich i wychowania spółdzielczego.

Instruktorzy rekrutować się będą spośród nauczycielstwa, zatwierdzeni będą przez Ministerstwo Oświaty na wniosek Związku Rewizyjnego Spółdzielni. Równocześnie instytucje spółdzielcze zobowiązały się do częściowego finansowania akcji.

KOMISJA WYCHOWANIA SPÓŁDZIELCZEGO PRZY Z.N.P.

W Warszawie przy Z.N.P. została utworzona Komisja Wychowania Spółdzielczego. W skład jej weszli przedstawiciele Ministerstwa Oświaty, Związku Rewizyjnego Spółdzielni RP., Banku Gospodarstwa Spółdzielczego oraz Z.N.P.

W planach pracy Komisji na pierwsze miejsce wysunęła się sprawa wprowadzenia poprawki do programów nauczania w publicznych szkołach powszechnych uwzględniającej wykłady spółdzielczości. Drugim zagadnieniem była sprawa opracowania wytycznych dla instruktorów spółdzielni uczniowskich w pracach organizacyjnych i wychowawczych.

BĘDZIEMY MIELI WSPÓŁDZIELCZE OGRODY.

W czasie od 16 lutego do 13 marca b.r. odbyły się prawie we wszystkich województwach wojewódzkie konferencje ogrodnicze zorganizowane przez okręgi Związku Rewizyjnego Spółdzielni. Celem odbytych konferencji było wciągnięcie do współpracy przy organizowaniu spółdzielni ogrodniczych czynników społecznych i zawodowych z dziedziny gospodarki ogrodniczej.

Obrady dotyczyły przede wszystkim spraw zakładania w najbliższym okresie nowych spółdzielni ogrodniczych. Omawiano również aktualne zagadnienia, związane z już istniejącymi i działającymi spółdzielniami.

Mamy nadzieję, że spółdzielcza organizacja ogrodnictwa przyczyni się do podniesienia tej zaniedbanej w Polsce dziedziny.

ODZNACZENIE PRACOWNIKÓW TECHNICZNYCH POLSKIEGO RADIA W ŁODZI

Dnia 17 b.m. w wielkim studio Polskiego Radia w Łodzi odbyła się uroczystość odznaczenia krzyżami zasługi pracowników technicznych, którzy przyczynili się do odbudowania radiostacji łódzkiej.

Radiostacja ta, nowoczesna, ukończona na krótko przed wojną, jest jedynym obiektem w Łodzi, który został barbarzyńsko zniszczony przez wycofujących się Niemców. Wielu specjalistów twierdziło, iż wogóle nie nadaje się ona do odbudowy. Wysiłek i wola polskich inteligentów i robotników przezwyciężyła jednak wszelkie trudności. Po 9-cio miesięcznej wytężonej pracy uruchomili radiostację.

Dekoracji zasłużonych pracowników dokonał prezyd. m. Łodzi ob. Mijal, podkreślając w swym przemówieniu znaczenie twórczej pracy dla Polski demokratycznej.

Odznaczeni zostali: Złotym Krzyżem Zasługi: inż. Gawroński Wacław; Srebrnym Krzyżem Zasługi: inż. Klimaszewski Bernard, inż. Rejman Ryszard; Bronzowym Krzyżem Zasługi: Gawroński Ryszard, Jarosiński Marian, Kazimierczak Hipolit, Kosiński Tadeusz, Kowalczyk Jan, Pluciński Wacław, Nicerski Józef, Raczyński Bolesław, Rajch Franciszek, Trojańczyk Henryk, Trojańczyk Tadeusz, Warmuziński Zygmunt, Wójcik Jan.

Kącik rolnika

WALKA ZE ŚWIERZBEM KONI

Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych otrzymało ostatnio z dostaw UNRRA około 7.000 kg siarki sublimowanej, którą rozprowadzono za pośrednictwem urzędów wojewódzkich do walki ze świerzbem koni.

Województwa najbardziej zagrożone świerzbem jak: gdańskie, pomorskie, Pomorze Zachodnie oraz Okręg Mazurski otrzymały po 2.00 kg siarki. Ponadto pozostałe urzędy wojewódzkie zaopatrywane są w siarkę produkcji krajowej.

KURSY PSZCZELARSKIE W KONINIE

W myśl instrukcji wojewódzkiej Izby Rolniczej i wojewódzkiego Związku Pszczelarzy w Poznaniu na terenie województwa poznańskiego odbywają się kursy, których celem jest szkolenie pszczelarzy i specjalistów w tej dziedzinie. Ostatnio zakończono w Koninie Kurs dla rzeczoznawców chorób pszczelnych, który był bogato ilustrowany filmami z zakresu bakteriologii, chorób i szkodników pszczół oraz gospodraki pasiecznej. Kurs ukończyło 44 uczestników.

ELEKTRYFIKACJA WSI POLSKIEJ

Elektryfikacja gminy Wieliczka-Wieś postępuje naprzód. Na 28 gromad należących do tej gminy w dziewięciu mieszkańcy korzystają już ze światła elektrycznego.

WYMIANA ZBOŻA NA NAWOZY

W ramach akcji wymiany zboża na nawozy sztuczne Spółdzielnia w Niedźwicy wymieniła w ciągu kilku dni 7 ton nawozów.

Ofiary

Zamiast kwiatów w dniu imienin kierownikowi Józefowi Krali składają robotnicy firmy A. Schicht zł 1.518 (tysiąc pięćset osiemnaście złotych) na sierociniec „Sienkiewiczówka", ul. Pabianicka.

***

Z okazji imienin kier. I Wydz. Woj. Urz. Bezp. Publicznego w Łodzi, zamiast płyty dedykowanej w dniu Jego imienin wpłacają pracownicy tegoż Wydziału na Pomoc zimową 930 zł. (dziewięćset trzydzieści złotych). Pracownicy I Wydz. Woj. Urz. Bezp. Publicznego w Łodzi.

***

Pracownicy umysłowi i techniczni firmy Łódzka Manufaktura Pluszu i Dywanów z okazji imienin dyrektora Józefa Ulińskiego zamiast kwiatów składają dla Dzieci Ziemi Kieleckiej zł 1.080 (jeden tysiąc osiemdziesiąt złotych).

Głos Nauczycieli

pismo nauczycieli demokratów

WAŻNA SPRAWA

U progu tworzenia nowych szkół zawodowych

W dziedzinie rozbudowy szkolnictwa zawodowego mamy do odrobienia dość przykre spuścizny. Z jednej strony nie zostaliśmy objęci wielkim procesem rewolucji przemysłowej XIX wieku, z drugiej zaś strony inteligencja polska odseparowała się zdecydowanie od zagadnień gospodarczych i to oczywiście zaciążyło na charakterze szkoły. Kiedy więc wysuwa się dzisiaj postulat wychowania gospodarczego młodzieży, trzeba mieć na względzie 2 sprawy: nasze dawne niedociągnięcia i zahamowania, a z drugiej strony nowe perspektywy gospodarcze Polski.

Nowy plan gospodarczy opiera się na zwalczaniu trudności nie od razu we wszystkich dziedzinach, lecz na regulowaniu najsłabiej rozwiniętych, a podstawowo ważnych odcinków naszego życia gospodarczego.

Każdy nauczyciel na każdym szczeblu musi pojąć elementarne podstawy współczesnej gospodarki narodowej i przez szerzenie wiedzy o nich wpajać w uczniów przekonanie o konieczności współdziałania w ogólno państwowym procesie gospodarczym. Bo tylko człowiek uspołeczniony może budować nowe państwo.

Aby uświadomić sobie znaczenie wykształcenia zawodowego, wystarczy spojrzeć na garść cyfr.

Przed wojną na ok. 2.000.000 młodzieży w wieku 14—18 lat było w szkołach ogólnokształcących — 230.000, w szkołach zawodowych typu zasadniczego 100.000, w szkołach zawodowych dokształcających 110.000. Przeszło półtora miliona nie uczyło się wcale.

W tym samym czasie w Anglii, kraju uprzemysłowionym, 1.300.000 młodzieży kształciło się w szkołach zawodowych, zaś w szkołach średnich było tylko 300.000 uczniów. Podczas gdy na Zachodzie na każdych 1000 mieszkańców kształciło się zawodowo 30 młodocianych, to w Polsce liczba ta wynosiła tylko 3.

Prowizoryczne obliczenia stanu powojennego wykazują 1.600.000 młodzieży w wieku 14—18 lat, z tych 220.000 młodzieży kształci się w szkołach średnich ogólnokształcących, w zawodowych zaś zaledwie 190.000, pozostaje więc 1.200.000 młodych obywateli nie objętych obowiązkiem dokształcania w ramach ogólnokształcących czy zawodowych.

Z takimi spuściznami przeszłości, spowodowanymi niedocenianiem ważności wykształcenia zawodowego, musi walczyć dzisiaj Ministerstwo Oświaty, by w jakiś sposób usunąć katastrofalny wprost brak wyszkolonych techników i rzemieślników.

Toteż w ślad za opracowanym planem gospodarczym iść musi w najdrobniejszych szczegółach opracowany plan szkolenia zawodowego kadr młodzieżowych.

Wieś dzisiejsza jest przeludniona, to też w najbliższych latach duży procent ludności wiejskiej odpłynie do miast, dlatego też we wsiach powstawać muszą szkoły zawodowe nie tylko dla potrzeb wsi, ale także na potrzeby miasta. Dla zaspokojenia aktualnych potrzeb kraju trzeba około 200.000 wykwalifikowanych pracowników rolnych i około 50.000 techników dla miast. Od września powinno powstać przynajmniej 2.000 szkół zawodowych, jest to postulat konieczny, jeśli mamy sprostać zadaniom wysuwanym przez życie.

Nim szkoły zawodowe będą mogły korzystać z narybku 8-klasowej szkoły podstawowej, będą musiały powstać szkoły zawodowe dokształcające, a więc przeznaczone dla młodzieży już pracującej. Wielką pomocą w tworzeniu tych szkół jest dekret wprowadzający obowiązek zwalniania młodzieży do nauki, która jest wliczona w godziny pracy.

Zadaniem tej nowej, przejściowej szkoły będzie wychowanie obywatela i wykształcenie wykwalifikowanego fachowcy. Departament Szkolnictwa Zawodowego przygotował także plan pozyskania i przeszkolenia nauczycieli dla tego typu szkół. Nauczyciele szkół powszechnych, po przeszkoleniu na krótkich kursach, przygotowani zostaną do nauczania przedmiotów ogólnych w szkołach zawodowych.

W ciekawy i pomysłowy sposób pozyska się nauczycieli przedmiotów zawodowych. Inżynierowie, majstrowie i technicy o długiej praktyce będą musieli nauczać młodocianych w wysokości 6 godzin tygodniowo.

W realizacji tej reformy wraz z Ministerstwem Oświaty współpracować będą i inne ministerstwa (rolnictwa, przemysłu).

Dla małych ośrodków, gdzie nie można będzie uruchamiać samodzielnych szkół zawodowych, powsaną centra wychowania zawodowego.

Specjalną uwagę zwrócić należy także na przeszkolenie spółdzielcze przede wszystkim przez zakładanie spółdzielni uczniowskich oraz na sprawę wychowania gospodarczego kobiet, zwłaszcza w dziedzinie organizacji gospodarstwa zbiorowego.

Aby wszystkie śmiałe projekty Ministerstwa Oświaty w zakresie szkolnictwa zawodowego zostały naprawdę zrealizowane, musi ulec zmianie stosunek społeczeństwa starszego. Musi ono uznać za sprawę konieczną skierowanie większego niż dotąd procentu młodzieży do szkół średnich zawodowych, by pozycja tych nowych zreformowanych zakładów nauczania nie ustępowała średnim szkołom ogólnokształcacym, by wreszcie zaczęto cenić i odpowiednio szanować twórczą i pełna inicjatywy energię i pracę młodego pokolenia. Związki zawodowe już zadokumentowały swoje pozytywne stanowisko wobec problemu kształcenia zawodowego. Pożądane byłoby, by Z. N. P. tak żywo interesujący się ogólnymi tezami nowej reformy szkolnej, dał sprawie szkół zawodowych należne w swych dyskusjach miejsce.

Irena Wolańska.

4 tysiące przedszkolanek może zatrudnić okręg łódzki

Dziś, kiedy tak wiele mówi się o równym starcie życiowym, sprawa miejsca w przedszkolu dla każdego dziecka — jest sprawą pierwszorzędnej wagi.

Rozumieją to szerokie warstwy ludności robotniczej i chłopskiej. Rodzice żądają otwarcia przedszkoli, bardzo chętnie współdziałając w tej akcji.

W Łodzi ograniczona ilość miejskich przedszkoli nie wystarcza. Powstaje cały szereg przedszkoli fabrycznych z których wiele posiada piękne urządzenia dzięki przychylności a przede wszystkim zrozumieniu sprawy przez Rady Załogowe.

Na prowincji. są jeszcze wielkie braki. Ilość przedszkoli zwiększa się wolno z miesiąca na miesiąc. Zwiększyłaby się ona szybciej gdyby na przeszkodzie nie stał wielki brak wykwalifikowanych wychowawczyń — przedszkolanek.

Istnieje w Łodzi Państwowe Seminarium dla wychowawczyń Przedszkoli. Nauka w nim trwa trzy lata. Absolwentki tego seminarium pójdą do pracy dopiero za dwa lata. Aby zapobiec bodaj częściowo brakom w tej dziedzinie Ministerstwo Oświaty organizuje 2-u miesięczne Kursy wprowadzające w zagadnienie wychowania przedszkolnego dla wychowawczyń przedszkoli.

W czasie tych kursów młode kobiety uczą się prowadzić zajęcia w przedszkolu i idą do pracy jako nie wykwalifikowane wychowawczynie. Kwalifikacje swoje uzupełniają, aż do zakresu Seminarium, na następnych kursach w ciągu trzech lat.

W chwili obecnej przy łódzkim Seminarium jest czynny już piąty z kolei Kurs Wprowadzający. Jest to jednak wszystko mało. W samym okręgu Łódzkim brak jest 4000 przedszkolanek.

Jeżeli przyjmiemy, że każda wychowawczyni opiekuje się 30-orgiem dzieci to widzimy, że 120.000 dzieci czeka na przedszkole. Czekają napróżno.

Start ich będzie gorszy.

Czy nie można złemu zaradzić?

Można.

Na kursy dla przedszkolanek zgłasza się wiele kandydatek, nie zostają przyjęte. Dlaczego? Dlatego, że na szkolenie kadr tak bardzo pożądanych pracownic nie ma lokalu.

Państwowe Seminarium dla Wychowawczyń Przedszkoli nie ma własnego budynku. Mieści się „kątem" w godzinach popołudniowych w szkole powszechnej przy ul. Wierzbowej 19. Mieści się w dwu salkach. W jednej pracuje I-y rocznik Seminarium, w drugiej Kurs Wprowadzający. Co dwa miesiące około 40 absolwentek idzie do pracy.

Mogłoby ich iść 150—200. Mogłoby być 3 — 4 równoległe kursy. Kandydatek nie brak.

Brak lokalu.

Miarodajne czynniki winny zainteresować się tą sprawą.

O lepszą frekwencję w szkołach zawodowych

Spełniło się pragnienie polskiego społeczeństwa. Złamana została przemoc hitlerowska, a z chwilą jej upadku powstała nowa Polska, wizja lepszej przyszłości dla polskich mas pracujących. Dokonaliśmy już wielkich czynów realnych, aby sprawiedliwość społeczną wprowadzić od zaraz.

W pracy nad realizowaniem wzniosłych haseł demokratycznych wzięło udział dorosłe społeczeństwo, oddając wszystkie swe siły w służbę idei, dla której żyło i pracowało od dawna, ścigane, prześladowane przez okrutnych wrogów. Pracując obecnie, zdajemy sobie sprawę, że przyjdzie czas, gdy starość odsunie nas od biegu życia społecznego, a nasze miejsca zajmą inni ludzie, te gromady obecnej dziatwy szkolnej.

O te gromady młodzieży dbać musimy teraz, aby były zdolne w przyszłości wziąć na siebie poważną odpowiedzialność za losy państwa i społeczeństwa, aby były przygotowane do dalszego wprowadzania w życie haseł, którymi dzisiaj żyjemy. Stąd wynika konieczność powszechnej troski o wychowanie i kształcenie młodzieży.

Że sprawa ta jest należycie rozumiana przez większość społeczeństwa, tego najlepszym dowodem troskliwa opieka nad szkolnictwem i organizacjami uspołeczniającymi naszą młodzież. Opieka nad młodzieżą powinna się przejawiać również w ciągłej kontroli, czy młodzież należycie korzysta z dobrodziejstw możliwości kształcenia się i wychowania. Obok wielu dodatnich zdań na ten temat, możnaby wygłosić również i pewne ujemne. Wszędzie istnieją światła i cienie. Naszym społecznym obowiązkiem powinno być natychmiastowe reagowanie na wszelkie niepożądane objawy.

Obserwując pracę codzienną szkół wieczorowych, dostrzega się przykre zjawisko częstego opuszczania nauki szkolnej. Znaczny poczet młodzieży nie docenia ważności pobytu na lekcjach i często błaha przyczyna oddala ucznia od toku pracy, szybkimi krokami postępującej naprzód, zwłaszcza w tzw. klasach przyśpieszonych.

Na to zagadnienie należy zwrócić baczną uwagę, bo wina leży nie tylko po stronie młodzieży.

Starsze społeczeństwo musi zdawać sobie sprawę, że odpowiedzialność za postępowanie młodzieży spada na starszych, a więc na rodzinę, szkołę i inne czynniki powołane i upoważnione do wychowywania młodego pokolenia. Konieczność ciągłej i pilnej kontroli jest niewątpliwa.

Szkoła robi co może, a jednak zdarzają się wypadki, że uczeń całymi tygodniami do szkoły nie uczęszcza, bo rodzice lub pracodawcy nie poczuwają się do obowiązku sumiennego dopilnowania ucznia pod tym względem, tolerując brak obowiązkowości przez swoją nieświadomość lub niedołęstwo, czy też złą wolę. Jeśli w miesiącach zimowych frekwencja w szkołach wieczornych była słaba, to co będzie w okresie wiosennym, kiedy lekkomyślny uczeń stanie wobec nowych pokus odciągających go od murów szkolnych.

Wychowanie młodzieży to wielki cel, a osiągnąć go można jedynie przez zachowanie zdecydowanej postawy w walce o jego realizację. Nie wahajmy się stosować nawet represji, choćby bardzo ostrych, jeśli one mogą wpłynąć na poprawę stanu rzeczy.

Niestety, działalność oddziału obowiązku szkolnego wydziału oświaty, powołanego do egzekwowania regularnego uczęszczania przez młodzież do szkół, w dotychczasowej praktyce idzie po linii zbytniej pobłażliwości tak w stosunku do rodziców, jak i w stosunku do pracodawców. W interesie zapewnienia skuteczności pracy szkolnej i wzmożenia poczucia obowiązku (przed nadchodzącym okresem wiosennym) należy zaostrzyć kary za nieposyłanie młodzieży do szkoły.

Tego wymaga dobro pracy oświatowej.

Kazimierz G.

Praca oświatowa w f. „Warta"

Przy fabryce odzieży „Warta", Sienkiewicza 113, od dłuższego czasu uruchomiona została dzięki wysiłkom kół partyjnych PPR, PPS, Dyrekcji fabryki i Rady Zakładowej świetlica, kierowana przez jednego z nauczycieli.

Akcja społeczno-kulturalna, prowadzona przez kierownictwo świetlicy, zatacza coraz większe kręgi. W każdą sobotę odbywają się odczyty na tematy polityczno-oświatowe. W lokalu świetlicy prowadzone są kursy dla analfabetów. Świetlica posiada własny chór liczący kilkadziesiąt osób, czytelnię zaopatrzoną we wszystkie pisma periodyczne, gry towarzyskie itp. W najbliższych dniach zostanie zainstalowany odbiornik radiowy.

Świetlica cieszy się dużą frekwencją pracowników, którzy po pracy chętnie szukają tam kulturalnej rozrywki i wypoczynku.

Stefan.

Regulamin rad pedagogicznych

należy przestrzegać ściśle

Regulamin dla rad pedagogicznych z r. 1923 w wielu wypadkach nie odpowiadający przepisom tego stanu, jaki w związku z przeobrażeniem społeczno-politycznym w naszym społeczeństwie uważalibyśmy za pożądany w życiu wewnętrznym szkół, zgodnie z oświadczeniem władz szkolnych obowiązuje nadal i co za tym idzie powinien być przestrzegany przede wszystkim przez kierowników względnie dyrektorów.

W myśl regulaminu, rady pedagogiczne mają zastrzeżone następujące prawa: ustalanie programu nauczania i wychowania w szkole (przystosowanego do warunków zewnętrznych i wewnętrznych pracy szkolnej), opiniowanie sprawozdań kierowników o stanie wychowania i nauczania w szkole, ustalanie środków podniesienia poziomu nauczania i wychowania, decydowania o promowaniu uczniów, podejmowania uchwał w sprawie usunięcia uczniów ze szkoły — wiążącą swobodę kierowników, opiniowanie w sprawie przydziału klas, przedmiotów i godzin nauczania, powierzania zastępstw za chorych i nieobecnych nauczycieli, przydzielania dyżurów wychowawczych, prac dodatkowych i wychowawstwa klas, wybieranie sekretarza rady pedagogicznej, delegowanie wyznaczonego przez siebie przedstawiciela rady do komitetu rodzicielskiego (dawnej opieki szkolnej), wyboru przedstawicieli nauczycielstwa do rad szkolnych. Rady pedagogiczne mają również zastrzeżone prawa inicjatywy w sprawie organizowania nauczania i wychowania w szkołach, dopuszczania działalności organizacji młodzieżowych w szkole, opieki wychowawczej nad tymi organizacjami, opieki nad sprawami dożywiania dzieci i ich zdrowiem etc.

Kierownicy i derektorzy w imię dobra pracy szkolnej muszą zwrócić baczniejszą uwagę na przestrzeganie zasad regulaminu i pobudzanie inicjatywy rad pedagogicznych.

Warto również podkreślić, że na posiedzeniach rad kierownik jest tylko przewodniczącym, kierującym obradami zgodnie z przyjętym porządkiem dziennym i że każdy nauczyciel ma prawo zgłaszania spraw do rozpatrzenia przez radę.

Dziecko w wieku przedszkolnym wymaga specjalnej opieki

Do całokształtu spraw, które łączą się ściśle z wprowadzeniem w życie nowego ustroju szkolnego, należą bezwzględnie przedszkola. Upowszechnienie ich napotyka na pewne trudności, w pierwszym rzędzie ze względu na ciężką powojenną sytuację gospodarczą, w jakiej znajduje się kraj jak i społeczeństwo, a po drugie — ze względu na brak wykwalifikowanych wychowawczyń.

W zakresie organizacji wychowania przedszkolnego na terenie okręgu szkolnego łódzkiego, trzeba to przyznać bezstronnie, zrobiły władze szkolne dużo.

Podczas gdy przed wojną było 63 przedszkoli i to przeważnie utrzymanych przez osoby prywatne, a w niewielkiej ilości przez samorządy miejskie, obecnie czynnych jest 241 w tym 136 publicznych, 40 samorządowych, 62 społecznych i zaledwie 4 prywatne. W przedszkolach tych uczy 98 sił wykwalifikowanych oraz 228 niewykwalifikowanych, razem 326 sił.

Najlepiej naturalnie przedstawia się sama Łódź, gdzie czynne są 62 przedszkola o łącznej liczbie 5430 dzieci i 108 wychowawczyń, później powiat piotrkowski o 22 i powiat kutnowski o 20 przedszkolach, najgorzej zaś przedstawia się powiat konecki, jeden z najbiedniejszych powiatów województwa.

Ale to nie wystarcza na zaspokojenie potrzeb! Cóż z tego, że w ciągu roku demokratycznych rządów powiększono liczbę przedszkoli czterokrotnie, kiedy potrzeby są jeszcze tak wielkie. Mimo wzrostu liczby przedszkoli o 400 procent, zaledwie 13.986 dzieci na 159.248, będących w wieku przedszkolnym, znajduje się w przedszkolach, co stanowi niespełna 10 procent.

Przy zakładaniu przedszkoli wybitny udział wzięło Robotnicze Towarzystwo Przyjaciół Dzieci, które ma za sobą piękny dorobek w tym zakresie. Zarząd Miejski w Łodzi, Wojewódzka Izba Rolnicza, Wojewódzki Wydział Opieki Społecznej oraz w mniejszym stopniu organizacje młodzieżowe i społeczne.

Jeżeli chodzi o dalsze plany, to organizacja wychowania przedszkolnego w terenie musi znaleźć swój wyraz nie tylko w ilościowej rozbudowie przedszkoli, lecz i w dbałości o wytworzenie przedszkolom wystarczających warunków bytu i pracy.

Podstawą pracy w przedszkolach jest zrozumienie wagi i odrębności potrzeb dzieci w wieku przedszkolnym oraz świadomość, że przedszkole ma je chronić przed dalszym wyniszczeniem, tym więcej, że są to dzieci urodzone w okresie wojny, a więc w czasach, w których okupant robił wszystko, aby wzrastały w najfatalniejszych warunkach bytowania i wyrosły wprost na cherlaków. Dzieci te są niedożywione, o słabej konstrukcji fizycznej. Zagraża im w bardzo wielu wypadkach, jak stwierdzają badania lekarskie, gruźlica. Staną one wkrótce na progu szkolnym i będą stanowiły materiał, którego jakość pod względem biologicznym i psychicznym decydować będzie o poziomie klasy i o stopniu trudności, na które będzie napotykał nauczyciel w uczeniu i wychowaniu.

Nic też dziwnego, że praca władz szkolnych zmierza do zorganizowania w przedszkolach opieki higieniczno-lekarskiej wszędzie tam, gdzie inne czynniki samorządowo-społeczne nie mają na to funduszów. Chodzi w pierwszym rzędzie o stwierdzenie stanu zdrowia wszystkich dzieci, a następnie o wyeliminowanie dzieci chorych.

Drugim zagadnieniem, które winno być rozwiązane natychmiast, jest organizacja dożywiania dzieci w przedszkolach. Tutaj bez konkretnej pomocy ze strony czynników państwowych, społecznych i samorządowych w postaci zarówno środków żywnościowych, jak i pieniężnych — rozwiązać się tego zagadnienia nie da. **Podniesienie wartości posiłków wydawanych dzieciom w przedszkolach, a przede wszystkim tam, gdzie stwierdzono wybitne niedożywienie dzieci w domu, staje się koniecznością. Wartość posiłków w przedszkolach osiągać powinna minimum do 1000 (tysiąca) kalorii na dziecko.**

Czynniki rozprowadzające przydziałowe środki żywnościowe i lecznicze, biorąc pod uwagę właściwości rozwojowe organizmu dziecięcego w tym wieku, winny na pierwszym planie postawić potrzeby przedszkoli, gdyż tylko w ten sposób można będzie wychować młodzież na dzielnych i zdrowych obywateli państwa.

H. Ochędalski.

Cenna pomoc naukowa

na wystawie wydawnictw powojennych

Na wystawi[illegible] wydawnictw powojennych, zorganizowanej staraniem Ligi Ochrony Przyrody w Miejskim Muzeum Przyrodniczym w parku im. Sienkiewicza, poza szeregiem cennych i ciekawych eksponatów charakteryzujących roczną produkcję wydawniczą w odrodzonej Polsce, na szczególną uwagę zasługuje: „Przyrodnicza gazetka ściennat".

Składa się ona przeważnie z wycinków z prasy codziennej, omawiających poszczególne ciekawe zjawiska i wydarzenia o znaczeniu naukowo-przyrodniczym. Jest ona cennym wzorem do naśladowania i zastosowania w każdej szkole, jak powszechnej, tak i średniej.

Młodzież szkolna, zwłaszcza zorganizowana w kółkach przyrodniczych, będzie mogła przejawić pod kierunkiem nauczyciela swą inicjatywę i periodycznie gromadzić w swej „Przyrodniczej gazetce ściennej" materiał częstokroć przez przeciętnego czytelnika niedoceniany.

Sądzimy, że w najbliższym czasie nie znajdzie się ani jedna szkoła, która by nie stworzyła własnej „przyrodniczej gazetki ściennej".

E. D.

Odpowiedzi Redakcji

WSZYSTKIM, którzy nadesłali nam uwagi na temat stosunków pomiędzy kierownikami szkół i nauczycielstwa, odpowiadamy zbiorowo, że po zbadaniu szeregu spraw okazało się, iż podstawą nieporozumień była mylna interpretacja regulaminu dla rad pedagogicznych. O regulaminie tym dajemy krótką notatkę w dzisiejszym numerze. Gdy zajdzie potrzeba, do spraw tych powrócimy.

Kol. J. P. w/m. Z nadesłanego nam opowiadania skorzystamy. W jednym z najbliższych numerów zamieścimy artykuł o dzieciach moralnie zaniedbanych i metodach wychowawczych. Znajdziecie tam odpowiedź na gnębiące Was pytania.

Kol. W. Ch. — Radomsko. Ze względu na konieczność dokonania pewnych stylistycznych poprawek, Wasza korespondencja pójdzie w następnym numerze.

Kol. J. R. w/m. Stosunkami na terenie Waszego gimnazjum zainteresowało się już Kuratorium. Może nie będzie potrzeby omawiania tych spraw na łamach prasy.

Kol. Z. B. — Pabianice. Zjazd wojewódzki z 24. 2. 46. był zjazdem politycznym, a nie związkowym. „Nauczyciele-demokraci" — to krótsze określenie nauczycieli należących do demokratycznych stronnictw politycznych. Używając pierwszego określenia, nie mamy zamiaru urabiać opinii, że nauczycielstwo bezpartyjne nie jest demokratyczne. Czy warto kruszyć kopie o to, co jest oczywiste?

Znaczenie rysunku w nauczaniu przyrody

Może tytuł tej notatki jest... pretensjonalny. Boć nie jest naszym celem roztrząsanie dydaktyczno-metodyczne całości problemu znaczenia rysunku w nauczaniu przyrodoznawstwa. Chcemy tylko zwrócić uwagę na to zagadnienie. Dziś, gdy z różnych stron w sposób zgoła natarczywy akcentuje się żądanie „humanizacji" programów nauczania, gdy uwidaczniają się tendencje do całkowitego przekreślenia pozytywnej doniosłości wpływu nauk przyrodniczych na kształtowanie się światopoglądu, staje się konieczne dążenie do podniesienia poziomu nauczania tych dyscyplin.

One to przecież odgrywają dominującą rolę w życiu współczesnym i w związku z tym stanowią zasadniczą podstawę dla dążeń zbliżania szkoły do życia. Pod względem celów formalnych kształcenia, nauczanie przyrodoznawstwa służy sprawie urabiania i rozwoju dyspozycji spostrzegania i wyobrażania oraz ćwiczenia w myśleniu logicznym, nieodzownym warunku do zrozumienia przejawów życia organicznego. Urabiać i rozwijać spostrzegawczość i wyobrażanie w okresie nauczania propedeutyki przyrodoznawstwa można tylko wtedy, jeżeli stosuje się zasadę tzw. poglądowości. Zasada ta wymaga dostarczania uczniowi materiałów badawczych — okazów przyrodniczych. W przypadku braku okazów środkiem zastępczym jest rysunek. Rysunek stanowi również pożądane uzupełnienie demonstrowanych okazów. Specjalnie ważną rolę wyjaśniającą odgrywa rysunek schematyczny, wykonywany przez nauczyciela na tablicy klasowej w czasie omawiania np. kształtów lub budowy narządów roślinnych lub zwierzęcych.

Rysując na tablicy, osiągamy zwiększenie zainteresowania uczniów, obserwujących powstawanie schematu pod ręką nauczyciela. Jednocześnie przyczyniamy się do torowania dróg do reprodukcji wyobrażeń. Bardzo ważną rzeczą jest stosowanie kred barwnych, dzięki którym osiągamy większą przejrzystość rysunku.

Te sprawy ongiś nabierały już znaczenia banalnych prawideł dydaktycznych. W dzisiejszych warunkach znaczenie ich aktualizuje się i podnosi do poziomu środków zapewniających skuteczność pracy nauczycielskiej.

Pamiętajmy więc o tym, aby nauczyciel przyrodoznawstwa wchodził do klasy z kredą zwykłą i barwną i aby umiejętnie posługiwał się nią w czasie lekcji.

Najbogatszy w słowa opis nie zastąpi nawet prostego rysunku.

K.

Konkurs literacki

Przypominamy o ogłoszonym przez Nauczycielski Komitet Redakcyjny oraz Redakcję „Głosu Robotniczego" Konkursie na pracę obrazującą TAJNE NAUCZANIE W OKRESIE OKUPACJI.

Dla utworów uznanych za najlepsze Redakcja przeznacza 3 nagrody: I — 5.000 zł, II — 3.000 zł, III — 2.000 zł. W skład sądu konkursowego wejdą przedstawiciele Zw. Zaw. Literatów w Łodzi, Zarządu grodzkiego ZNP, Nauczycielskiego Komitetu Redakcyjnego oraz Redakcji „Głosu Robotniczego". Forma utworu dowolna (pamiętnik, nowela, szkic, wiersz).

Termin składania prac — podpisanych pseudonimem z załączoną kopertą zawierającą nazwisko i adres autora — upływa dnia 31-go maja 1946 roku.

—o—

Kronika nauczycielska

—o—

Zebranie nauczycielskie w Zgierzu

W ubiegłą niedzielę z inicjatywy kol. Wiewiórskiego zostało zorganizowane zebranie nauczycielskie w Zgierzu, w którym wzięło udział około 100 nauczycielek i nauczycieli szkół powszechnych i średnich.

Przewodniczył prezes M. R. N. w Zgierzu, właściwy organizator zebrania.

Referaty wygłosili koledzy: E. Seniów pt. „Na przełomie dwóch epok" i St. Rębowski pt. „Demokratyzacja oświaty i kultury w Polsce Ludowej".

Zebrani wysłuchali referatów z dużym zainteresowaniem, nagradzając referentów oklaskami. W związku z referatami wyjaśniono dodatkowo rolę robotniczych organizacji politycznych PPR i PPS w budowie ustroju demokratycznego w Polsce.

Podkreślić należy, że nauczycielstwo Zgierza, pracując ofiarnie nad odbudową szkolnictwa, żywo interesuje się problemem życia społeczno-politycznego kraju. Wielu nauczycieli współpracuje z organizacjami zawodowymi i politycznymi i współpraca ta zacieśnia się coraz bardziej.

E.

Klub nauczycieli PPS-owców

Nauczycielskie Koło PPS postanowiło rozszerzyć swoją działalność, wciągając w jej zakres szersze sfery socjalistycznej inteligenizowanych przez Koło, Nauczycielski Klub Dynzowany przez Koło, Nauczycielski Klub Dyskusyjny z siedzibą w lokalu TUR przy ulicy Skorupki 6-8.

Dzięki pomocy W.K. PPS i Zarządu TUR lokal klubu otrzymał jednolite estetyczne umeblowanie i oprawę dekoracyjną.

Program klubu przewiduje organizowanie w każdą sobo[illegible] o godz. 18.30 wieczorów dyskusyjnych na aktualne tematy naukowe, polityczne i społeczne. Przy klubie jest czytelnia czasopism i ma powstać biblioteka.

H-a.

Zebranie Koła Nauczycielskiego PPR

W ubiegłą niedziel[illegible] 17 bm. odbyło się kolejne zebranie otwarte Koła Nauczycielskiego PPR przy współudziale kilkudziesięciu nauczycieli i nauczycielek z terenu miasta. Na zebraniu został wygłoszony referat o polityce wewnętrznej Polski, wyjaśniający założenia programowe PKWN, Rządu Tymczasowego i Rządu Je[illegible]ści Narodowej, który wywołał ożywioną i obfitującą w ciekawe momenty dyskusję. Omówiono także plan pracy Koła na okres miesięczny.

Kina

„POLONIA“ (Piotrkowska Nr. 69) „SZARY LORD“.

„TĘCZA“ (ul. Piotrkowska 106) „SZARY LORD“.

„WISŁA“ (Przejazd 1) „ADRIA“ ul. Marszałka Stalina 1) — „TRZECH PRZYJACIÓŁ“ Nadprogram: „LATAJĄCA BOMBA V. I.“

„BAŁTYK“ (Narutowicza 20) — „ROBIN HOOD“.

„GDYNIA“. (Przejazd 2) „NIEWIDZIALNY WRÓG“.

„STYLOWY“ (Kilińskiego 123) — „NIEWIDZIALNY WRÓG“

„WŁÓKNIARZ“ (Zawadzka 16) „HEL (Legionów 2-4) „CHŁOPIEC Z NASZEGO [illegible]A“

„ROBOTNIK“ (ul. Kilińskiego 178) „ZBIEG S. QUENTIE“.

„PRZEDWIOŚNIE“ (Żeromskiego 76) „KURHAN MAŁACHOWSKI“.

„TATRY“ (Sienkiewicza 40) — „MANEWRY MIŁOSNE“.

„REKORD“ (ul Rzgowska 2) — „PENSJONARKA“.

„BAJKA“ (Franciszkańska 31) — „MIASTO CHŁOPCÓW“

„WOLNOŚĆ“ (Napiórkowskiego 16) „OJCOWIE i DZIECI“.

„ROMA“ (Rzgowska 84) — „BIAŁY MURZYN“

„ZACHĘTA“ (ul. Zgierska 26) — „ŚWIAT SIĘ ŚMIEJE“

„MUZA“ (Ruda Pabianicka) — „WESOŁY PROGRAM“

Początek seansów w dni powszednie o godz. 16, 18, 20. W niedzielę i święta o godz. 12, 14, 16, 18 20.

Kina „Polonia“, „Adria“, „Bałtyk“, „Hel“ „Przedwiośnie“, „Roma“, rozpoczynają seanse pół godziny [illegible].

TYDZIEŃ ZBIÓRKI KSIĄŻEK DLA ŻOŁNIERZA

W dniach od 17 do 24 marca br. odbędzie się tydzień zbiórki książek dla Czytelni Domu Żołnierza w Łodzi.

Zbiórkę przeprowadzają członkowie Zw. Harcerstwa Polskiego, Tow. Un. Rob., ZWM, oraz Tow. Przyjaciół Żołnierza Polskiego. Osoby zbierające książki posiadają upoważnienia wydane przez Kierownictwo Domu Żołnierza.

Książki składać można bezpośrednio w sekretariacie D. Ż. przy ulicy Daszyńskiego 34, Towarzystwa Przyjaciół Żołnierza Polsk. przy ul. Piotrkowskiej 97 oraz w sekretariatach wyżej wymienionych organizacyj.

PODZIĘKOWANIE

Tą drogą składamy najserdeczniejsze podziękowanie tym wszystkim, którzy oddali ostatnią przysługę w złożeniu na wieczny spoczynek zwłok drogiej mi żony i matki

ś† p. ALFREDY z CHAŁAJÓW FABIAŃCZYK

a w szczególności ks. kan. Kąkolewskiemu, ks. Wesołowskiemu oraz organizacjom przy parafii Św. Wojciecha w Chojnach i wszystkim przyjaciołom i znajomym zmarłej.

Mąż z dziećmi i Rodzina

Ostrzeżenie

Wobec stwierdzenia, że poszczególni Obywatele w Łodzi i okolicach korzystają samowolnie z prądu bez wiedzy i zgody Elektrowni Łódzkiej, Łódzkie Towarzystwo Elektryczne, Sp. Akc., pod Zarządem Państwowym, ostrzega zainteresowanych, że korzystanie z energii elektrycznej i włączanie do sieci może odbywać się jedynie po uprzednim zgłoszeniu urządzeń elektrycznych i załatwieniu związanych z tym formalności.

Ostrzegamy, że wszystkich samowolnie korzystających z prądu będziemy ścigali z całą bezwzględnością jako szkodników dobra społecznego.

Jednocześnie wzywamy wszystkich Obywateli, korzystających z energii elektrycznej **bez wiedzy i zgody Elektrowni Łódzkiej,** do zgłaszania swych urządzeń elektrycznych i podpisania umów w Elektrowni, Łódź ul. Ign. Daszyńskiego (dawniej Przejazd) Nr. 58, Wydział Instalacyjny.

Łódź, dnia 16 marca 1946 r.

ELEKTROWNIA ŁÓDZKA.

W dniu imienin Kolegom:
kpt. Józefowi Cynowcowi
Józefowi Mazurkiewiczowi
i Józefowi Chmielewskiemu
serdeczne życzenia
składa Józef Birger

Zamiast kwiatów imieninowych, kierownikowi Józefowi Kuzańskiemu, pracownicy firmy M. Rozenfeld składają 905 zł. (dziewięćset złotych) dla biednych dzieci w szpitalu Anny Marii.

Ogłoszenie

Podaję do wiadomości, że zgodnie z przepisem art. 9 ustawy z dnia 11 kwietnia 1924 roku o ochronie lokatorów (Dz. U. R. P. Nr. 39, poz. 600) wolno pobierać od sublokatorów tylko takie komorne, które przekracza najwyżej o 30% przypadającą na podnajmowany pokój lub pokoje część komornego płaconego za cały lokal.

Za dostarczenie urządzenia domowego wolno pobierać nie więcej jak 75% przypadającej na podnajmowany pokój lub pokoje części komornego płaconego przez lokatora głównego za cały lokal.

Udział sublokatora w opłatach dodatkowych, nie może również przekraczać kwoty, jaka proporcjonalnie przypada na odnajmowane pomieszczenie.

Winni pobierania komornego w wysokości, przekraczającej przytoczone wyżej normy, pociągani będą do odpowiedzialności i, zgodnie z przepisem art. 12 Dekretu Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego z dnia 25 października 1944 r. o zwalczaniu spekulacji i lichwy wojennej (Dz. U. R. P. nr. 9, poz. 49) podlegają karze więzienia do lat 5 i grzywny do 1.000.000. — zł.

Zażalenia w powyższych sprawach należy składać we właściwych terytorialnie Starostwach Grodzkich.

Łódź, dn. 15 marca 1946 r.

Prezydent Miasta
(—) Kazimierz Mijal.

— W dniu imienin ob. naczelnego dyrektora P. W. P. W.

Dr. JÓZEFA NEUMANNA

składają serdeczne życzenia zasłużonemu Solenizantowi Rada Zakładowa Państwowej Wytwórni Papierów Wartościowych w imieniu własnym i pracowników.

Zamiast kwiatów przekazuje się sumę zł 3.000 (zł trzy tysiące) za pośrednictwem Rodziny Radiowej w Łodzi na sierociniec dla dzieci po b. więźniach politycznych obozów hitlerowskich.

W środę 20 bm o godz. 19-ej w lokalu Związku Kupców ul. Piotrkowska nr 40 odbędzie się **OGÓLNE ZEBRANIE SPRAWOZDAWCZO - INFORMACYJNE** połączone z odczytem dla członków Sekcji branży włókienniczo-galanteryjno-konfekcyjnej.

Wstęp wolny tylko dla członków wyżej wymienionej Sekcji i zaproszonych osób.

CZWARTA
AKCJA PREMIOWA
DLA DZIECI CZYTELNIKÓW
„GŁOSU ROBOTNICZEGO“
KUPON Nr. 18
Wyciąć i zachować

OGŁOSZENIA DROBNE

Kronika Łódzka

Odczyt w Domu Propagandy PPR

W Domu Propagandy PPR. przy ul. Piotrkowskiej 262, we wtorek 19 marca o godz. 18 tow. Grambo wygłosi referat dla kursu agitatorów p.t. „Polityka obozu demokratycznego uratowała naród polski przed nową katastrofą". (Pionierska rola PPR. w organizacji walki zbrojnej z okupantem, aktywizacja innych sił demokratycznych K.R.N.A.L. Wojsko Polskie. Stawiennictwo słuchaczy kursu obowiązkowe.

***

W Domu Propagandy PPR. przy ul. Piotrkowskiej 262, w czwartek, 21 marca, o godz. 18-ej, tow. Łabisz wygłosi referat pt. „Ruch oporu we Francji". Po referacie film.

Zapraszamy aktyw partyjny i sympatyków.

Zebrania

Uwaga Peperowcy i Sympatycy P. P. R., Śródmiejska - Prawa w lokalu własnym przy ul. Gdańskiej nr. 75, urządza dnia 19 marca br. o godz. 18-ej ogólne zebranie.

Wygłoszony zostanie referat i wyświetlony będzie nowy film sowieckiej produkcji powojennej w nad programie pokazana będzie „Parada" w Moskwie.
Wstęp bezpłatny.

Konferencja dyrektorów

Komitet Łódzki PPR. zwołuję ogólną konferencję wszystkich dyrektorów fabryk, wydziałów i instytucji przemysłowych, członków PPR. na czwartek 21 marca, godz. 4-ta popołudniu w lokalu własnym, Wólczańska 17. Stawiennictwo obowiązkowe.

Czytelnia pism w CRDK

Centralny Robotniczy Dom Kultury —TUR w Łodzi, ul. Piotrkowska 243, uruchomił z dniem 15 marca 1946 r. świetlicę otwartą z czytelnią pism dla wszystkich. Każdy za opłatą 2 zł może korzystać z czytelni wszelkich czasopism, wydawnictw popularno-naukowych z równoczesną możnością korzystania na miejscu z encyklopedii, słowników i innych wydawnictw pomocniczych. Świetlica otwarta jest w dni powszednie od godz. 16 do 20, zaś w niedzielę i święta od 10 do 14.

Zebranie naukowe Bibliotekarzy łódzkich

W niedzielę, dnia 24 bm., o godz. 11-ej, w lokalu Centralnej Biblioteki Pedagogicznej, ul. Cegielniana 11 odbędzie się miesięczne zebranie naukowe Koła Łódzkiego Z.B.P.. Na porządku dziennym referat ob. dyr. Heleny Walterowej p.t.: „Rola i znaczenie bibliotek specjalnych".

Wypożyczalnia sztuk teatralnych w CRDK

Centralny Robotniczy Dom Kultury — TUR w Łodzi, ul. Piotrkowska 243, podaje do wiadomości, że z dniem 1-go marca br. otwarta została wypożyczalnia sztuk teatralnych.

Wydawanie mleka na kartki

Wydział Aprowizacji i Handlu podaje do wiadomości, że w dniu dzisiejszym we wtorek 19 bm. będzie sprzedawane mleko na kartki w sklepach 10 i 7 rejonu oraz z 9 rejonu w sklepach: 78 — Wólczańska 119, 74 — Kresowa 31, 75 — Pograniczna 44 i 96 — Ludwiki 7.

Jutro, w środę 20 bm. mleko sprzedawane będzie w sklepach 13 i 4 rejonu.

Pomoc lekarska dla ubogiej ludności

W ubiegłym miesiącu Wydział Opieki Społecznej udzielił pomocy lekarskiej ubogiej ludności naszego miasta w przychodniach 820 osobom i lekarze wizytowali w domach 201 chorych. Pomocy akuszeryjnej udzielono w 25 wypadkach i do bezpłatnej kąpieli skierowano 398 osób. Na koszt miasta pochowano zwłoki 162 ubogich zmarłych.

Ilość pożarów w lutym b.r.

W lutym br. jednostki Straży Pożarnej m. Łodzi wyjeżdżały do pożarów ogółem 52 razy.

M. in. do pożarów w suterynach i piwnicach 2 razy, w budynkach mieszkalnych 14, w zakładach przemysłowych 16, w budynkach gospodarczych 1 i w innych 16.

Czas trwania akcji ratowniczej przy wszystkich tych pożarach wynosił 65 godzin i 28 minut. W akcji wzięło udział 57 oficerów, 302 podoficerów i 402 strażaków.

—o—

SZPITAL GARNIZONOWY W CZĘSTOCHOWIE NA ODBUDOWĘ ZBURZONYCH POMNIKÓW

Szpital Garnizonowy w Częstochowie przesłał do Komitetu Odbudowy zburzonych pomników 825 złotych.

ZE SPORTU

Nie możemy powracać do metody faworyzowania „asów"

Z popularnego w Łodzi klubu fabrycznego b. zakładów Scheiblera i Grohmana k. s. Zjednoczone otrzymaliśmy list, w którym autor, zasłużony członek klubu, ostrzega przed odradzającym się znów niebezpieczeństwem kaperowania lepszych zawodników przez nowo tworzące się kluby w Łodzi.

Do Redakcji „Głosu Robotniczego" dział sportowy

Od jakiegoś czasu zauważono, iż pewne jednostki kręcą się koło więcej popularnych i uzdolnionych zawodników, proponując im wystąpienie z jego macierzystego klubu i wstąpienie do nowoorganizujących się sekcyj, czy nowopowstałych klubów.

Jest to nadzwyczaj szkodliwy objaw i wpływa demoralizująąo nie tylko na danego zawodnika, ale i na resztę pozostałych. Tak zwane polowanie na „asów" i kaperowanie zawodników, a tym samym staranie się o zdobywanie poszczególnych mistrzostw kosztem osłabienia poprzednich zespołów, nie prowadzi do właściwego celu w sporcie, którym jest czy to indywidualna, czy zespołowa ambitna rywalizacja.

Zawodnik który nie ma wyrobionego poczucia obowiązku i nie ma przywiązania do barw swego klubu, z czasem zostaje zmanierowany i jako dawniejsza jednostka wartościowa — najczęściej ulega wypaczeniu i deprawacji.

Ostatnio miała miejsce podobna rzecz w naszej sekcji męskiej gier sportowych. Chcąc uzdrowić panujące tam stosunki, zarząd nasz rozwiązał sekcję, dając nie poczuwającym się do obowiązku graczom zwolnienie i postanowił iść nie w kierunku wyrobienia indywidualnego, lecz zespołowego i stworzyć nowe kadry z elementu młodego, który by był zarazem związany z terenem pracy.

B. S.

***

Wraz z autorem potępiamy tego rodzaju metody, które są sprzeczne z założeniem sportu w demokratycznej Polsce. Sport w Polsce demokratycznej nie może powrócić do metody przedwrześniowej: „Wszystko dla asów, a nic dla nas". Decyzję zarządu k. sp. Zjednoczone, rozwiązującą sekcję gier sportowych, przyjmujemy z zadowoleniem. Niewolnictwa w sporcie nie popieramy. Zawodnik, który w sporcie szuka korzyści materialnych, nie jest i nigdy nie będzie sportowcem i po takim w każdym klubie nie powinno być żalu. Uwagę zaś całą, jak podaje autor listu, powinno się zwrócić właśnie na wychowanie młodego pokolenia w duchu nowych demokratycznych zasad naszego sportu.

Zapaśnicy ŁKS-u przegrywają w Krakowie

W niedzielę bawili w Krakowie zapaśnicy ŁKS-u, którzy spotkali się w meczu rewanżowym z RKS Legią przegrywając 10:12.

Wyniki walk: Kubacz (ŁKS) pokonał Gibasa, Łazarski (ŁKS) pokonał Rychta, Stachurskj (ŁKS) przegrał z Ruskiem, Matusiak (ŁKS) pokonał Grosza, Pawlicki (ŁKS) przegrał z Radoniem, Gliński (ŁKS) przegrał z Bajorkiem, Tomczyk (ŁKS) pokonał Nigryna.

TUR organizuje nowy turniej gier sportowych

Zakończeniem sezonu zimowego piłki ręcznej w Łodzi będzie turniej gier sportowych, którego organizacją zajął się najaktywniejszy zespół gier sportowych w Łodzi, TUR-u.

30 i 31 marca w sali YMCA zwolennicy koszykówki i siatkówkj będą świadkami ciekawych zawodów z udziałem zespołów mistrza Polski — „Warty" z Poznania oraz „Społem" z Warszawy. „Warta" zgodziła się już przysłać swoje siatkarki, „Społem" zaś siatkarzy i koszykarzy. W turnieju weźmie prawdopodobnie udział również jedna z drużyn krakowskich. W tej sprawie trwają jeszcze pertraktacje.

Z drużyn łódzkich obok TUR-u w zawodach weźmie udział również AZS.

Obóz pięściarski przed mistrzostwem Polski

W przyszłym tygodniu ŁOZB ma zamiar zorganizować obóz treningowy, w którym wezmą udział nowokreowani mistrzowie Łodzi, startujący 7 kwietnia na mistrzostwach Polski.

Zawodnicy ,jak się dowiadujemy, nie będą skoszarowani, jak było początkowo projektowane, lecz odbywać będą tylko wspólną zaprawę i treningi pod okiem trenera związkowego, T. Konarzewskiego.

Piłkarze ŁKS-u grają na własnym boisku

Dzisiaj, o godzinie 16-ej, odbędzie się pierwszy trening piłkarzy ŁKS-u na własnym boisku.

Ósemka Zjednoczonych jedzie do Lublina

Drużyna Zjednoczonych w swym najlepszym składzie wyjeżdża w tym tygodniu na mecz do Lublina.

Pięściarze Zjednoczonych spotkają się tam w niedzielę 24 bm z K. S. Lublinianką.

Piłkarze M. O. w Łodzi na trzecim miejscu w Krakowie

W Krakowie rozegrany został finał turnieju piłkarskiego o puchar gen. Witolda, ofiarowany dla najlepszej drużyny Milicji Obywatelskiej. W turnieju brała udział również reprezentacyjna jedenastka Łodzi.

Pierwsze miejsce w turnieju i puchar zdobył zespół Katowic, zwyciężając Kraków 6:3 (3:0). Trzecie miejsce zdobyli milicjanci łódzcy, zwyciężając Gdańsk 2:1.

Hajduk gra w Polsce ale czy będzie grał w Łodzi?

Jugosłowiańska drużyna partyzancka Hajduk w sobotę rozegra pierwszy swój mecz w Polsce w Katowicach, a w niedzielę goście będą w Krakowie, po czym wyjadą do Poznania.

Hajduk miał grać również u nas, w Łodzi. Obawiamy się, aby PZPN znów o nas nie zapomniał, jak to często zdarzało się do tej pory.

—o—

Dyżury aptek

Cymera — Wólczańska 37
Bojarskiego — Przejazd 19
Unieszewskiego — Dąbrowska 24b
Epsztajna — Piotrkowska 225
Trawkowskiej — Brzezińska 56
Pawlikiewicza — Pomorska 12.

Teatr, muzyka i sztuka

TEATR W. P. dziś, we środę i czwartek o godz. 19 **ELEKTRA J. Giraudoux** w przekładzie Jarosława Iwaszkiewicza w reżyserii E. Wiercińskiego i dekoracjach i kostiumach Teresy Roszkowskiej. W piątek o godzinie 17 **WIELKI KONCERT ARII OPEROWYCH** i pieśni w wykonaniu najznakomitszej dziś polskiej śpiewaczki **EWY BADROWSKIEJ-TURSKIEJ**, wieczorem o godzinie 19 **WESELE FIGARA** po raz 66. Dzień 22 marca (piątek) jest pierwszą rocznicą otwarcia Teatru Wojska Polskiego w Łodzi.

TEATR POWSZECHNY TUR codziennie **MARIUSZ Pagnola.** Świetna komedia zawierająca naprzemian pełne humoru i szczerego sentymentu sceny z życia Marsylskiego Portu cieszy się niezwykłym powodzeniem. Znakomita kreacja Aleksandra Zelwerowicza w popisowej roli Cezarego, jak i gra całego zespołu oklaskiwana jest wielokrotnie przy otwartej kurtynie przez publiczność zapełniającą dotychczasowe przedstawienia MARIUSZA do ostatniego miejsca. Początek przedstawień punktualnie o godzinie 19 koniec o godzinie 22 minut 10

TEATR „SYRENA" Traugutta 1

Dziś i codziennie wielkie widowisko muzyczne Z. Gozdawy i W. Stępnia pt. TRZEJ MUSZKIETEROWIE z udziałem całego zespołu „SYRENY chóru i baletu począt. przedstawienia o godz. 19.15.

COLOSSEUM, Kopernika 16

Od 16 do 31 marca Premiera nowego programu z 4 Asami na czele. Początek codziennie o godzinie 19.15, w niedzielę i święta o godzinie 16.15 i 19.15.

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA (Przejazd 34) — godz. 19.15 „Ich Czworo".

EWA BANDROWSKA - TURSKA w Łodzi.

W piątek nadchodzący w sali Teatru Wojska Polskiego o godzinie 17 (siedemnastej) wystąpi w wielkim koncercie arii operowych i pieśni najznakomitsza dziś polska śpiewaczka operowa i estradowa **EWA BANDROWSKA-TURSKA.** Program koncertu zawiera pieśni hiszpańskie, Liszta, Maklakiewicza, Sibeliusa, orie operowe Rossiniego, Szymanowskiego i inne oraz Straussa „Nad modrym, pięknym Dunajem...".

Koncert świetnej śpiewaczki obudził olbrzymie zainteresowanie. Kasa Teatru sprzedaje bilety codziennie w godzinach od 10 do 14 i od 16 do 19.

WIECZÓR LITERACKO - MUZYCZNY w „KLUBIE PICKWICKA".

Dnia 19 bm. o godz. 19-tej odbędzie się w Klubie „Pikwicka" przy ul. Traugutta nr. 6 (gmach Hotelu Savoy) wieczór literacko - muzyczny. Zofia Petersowa odczyta nowelę z cyklu opowiadań p.t. „Odwet" przygotowywanego do druku. Tematem opowiadania są przeżycia w Niemczech polskiej dziewczyny przeznaczonej do Eindeutschung. Grzegorz Timofiejew, były więzień obozu koncentracyjnego w Gusen, odczyta kilka swych wierszy z cyklu pt. „Jeden dzień" napisanego po odzyskaniu wolności. W drugiej części programu Bronisława Rotstadtówna odegra utwory kompozytorów hiszpańskich i polskich przy akompaniamencie prof. Wł. Raczkowskiego. Między innymi usłyszymy efektowny Romans Andaluzyjski Sarassatiego oraz Taniec Hiszpański Defalla.

LUDOMIR RÓŻYCKI w ŁODZI.

Do Łodzi przybył znakomity nasz kompozytor Ludomir Różycki. Najbliższy piątkowy koncert symfoniczny poświęca Filharmonia jego twórczości — Autor „Pana Twardowskiego" i „Casanowy" poprowadzi osobiście swoje dzieła. W koncercie weźmie udział małżonka mistrza, Stefania Różycka, która odśpiewa szereg jego pieśni z towarzyszeniem orkiestry.

Bilety sprzedaje kasa kina „Bałtyk" — Narutowicza 20.

RECITAL STANISŁAWA SZPINALSKIEGO.

W niedzielę 24 bm. o godz. 12 w południe, odbędzie się w Filharmonii wielki recital fortepianowy Stanisława Szpinalskiego. Imponujący program tego koncertu zawierać będzie utwory: Bacha, Beethovena, Chopina, Albeniza, Debussy'ego, Liszta, Paderewskiego i Szeligowskiego.

Bilety wcześniej do nabycia w kasie kina „Bałtyk" — Narutowicza 20.

Co usłyszymy przez radio

11.55 Komunikat meteorologiczny. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Wieży Mariackiej. 12.03 W-wa. 14.40 Płyty. 14.55 Prog. sport. Jarosława Niecieckiego. 15.05 Rezerwa. 15.10 Koncert muzyki lekkiej w wyk.: Dymitra Serdopolskiego — bałałajka, Heleny Wilczyńskiej, śpiew, Franciszki Leszczyńskiej — akomp. 15.30 Wiadomości z miasta i prowincji. 15.35 „Zakład fizykalnych metod leczenia" rep. w oprac. Franciszka Michałowskiego. 15.45 Płyty. 16.00 Słuchow. dla dzieci: „Przygody dzielnego Mikusia i lekkomyślnej Tereski" — pióra Wandy Wróblewskiej w reżys. Krystyny Godlewskiej. 16.25 W-wa. 19.00 Audyc. dla robotników: Wywiad z prezesem Zarządu Straży Pożarnej w Zgierzu, ob. Władysławem Wolskim — przepr. Bohdan Julicz. 2) „Ziemia obiecana i jej autor" — pog. Ludwika Świeżawskiego. 3) Płyty. 19.30 W-wa. 20.00 Kraków 20.40 „Jak Iwan Nikoforowicz pokłócił się z Iwanem Iwanowiczem" w/g Gogola, oprac. Jerzego Wyszmoiskiego, reżys. Zbigniewa Kopałki. 21.00 Przegląd wydawnictw w oprac. Jerzego Wyszomirskiego, reżys. Zbignie- Koncert reklamowy. 21.40 Skrzynka poszukiwania rodzin. 22.00 Kraków. 22.30 Koncert Życzeń. 23.00 W-wa. 24.35 Program na jutro. Zakończenie audycji i Hymn do 23.40.

Wydawca: Woj. Komitet PPR w Łodzi, Komitet Redakcyjny. Red. i Adm.: Łódź Piotrkowska 86. Tel.: 254-21. Drukarnia Zakł. Graf. Spółdzielni Wyd. „Książka". D-08097